

Wspaniałe osiągnięcia narodu polskiego wynikiem braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim

Uroczyste zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. Na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się w całym kraju w dniach 6 i 7 bm. uroczyste akademie w zakładach pracy, świetlicach i domach kultury.

Wielotysięczne rzesze społeczeństwa, zgromadzone na akademiach, manifestowały swą wolę spotęgowania walki o pokój na świecie, poprzez jeszcze większe zacieśnienie więzów braterskiej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — niezwykłej twierdzy walki o pokój, której przewodzą wielki Stalin.

W „Miesiącu” szeregi TPRP zwiększyły się o dziesiątki tysięcy nowych członków. W jednym tylko woj. katowickim liczba członków towarzystwa przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzrosła o 52 000 osób.

GDYŃIA (PAP). Polska

marynarka handlowa wykonała swój roczny plan przewozów towarowych i pasażerskich w 101% w dniu 21 listopada br. tj. na 41 dni przed terminem. To poważne osiągnięcie naszej floty handlowej, wiąże się z szerokim rozwojem długookre-

sowego współzawodnictwa pracy oraz zwycięskim wykonaniem zobowiązań. W rezultacie wydajność pracy na stłakach PMH w porównaniu z rokiem ub. wzrosła o przeszło 20%. W trzecim kwartale br. plan oszczędnościowy na stłakach PMH wykonano w 138%.

Do uzyskania tych sukcesów przyczyniło się zerwanie z kapitalistycznymi metodami eksploatacji i oparcie pracy w PMH na zasadach wypracowanych przez radzieckich uczonych i marynarzy.

ŁÓDŹ (PAP). Dyrektor Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, jeden z czołowych przedstawicieli kinematografii polskiej — Jerzy Toeplitz mówi o wielkim znaczeniu współpracy ze światem artystycznym Związku Radzieckiego dla rozwoju kultury i sztuki polskiej: „Ambicją polskich twórców filmowych jest tworzyć dzieła, które służyć będą narodowi i pomagać mu w budowaniu fundamentów socjalizmu w Polsce a jednocześnie przyczyniać się do utrwalenia pokoju na całym świecie. Nieocenioną pomocą w znalezieniu właściwej drogi jest dla nas przodująca kinematografia radziecka, która uczy, jak posługiwać się melo- dą twórczą realizmu socjalistycznego i jak najlepiej spełniać zadania, które stawia przed nami rząd i partia. Wspaniałe dzieła radzieckiej sztuki filmowej, o wysokim poziomie ideologicz-

nym i artystycznym są dla polskich filmowców wzorem, przykładem i zachętą do coraz większych wysiłków w codziennej pracy”.

Prof. Joliot-Curie honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego

KRAKÓW (PAP). W dniu 8 bm. odbyło się w ramach ogólnopolskiego zjazdu fizyków, nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, na którym nadano członkostwo honorowe towarzystwa znakomitemu fizykowi — przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju, prof. Fryderykowi Joliot-Curie.

Członkostwo honorowe PTF nadane zostało również zasłużonemu uczonemu, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Stefanowi Pieńkowskiemu.

Czołowi ekonomiści polscy radzą w stolicy

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu ekonomistów polskich.

Na otwarcie zjazdu, w którym biorą udział czołowi ekonomiści polscy, przybyli członkowie Rady Państwa — Szwalbe i Kołodziejski, minister nauki i szkół wyższych — Rapacki, minister handlu wewnętrznego — Dietrich, wiceprzewodniczący PKPG min. min. Jędrzychowski i Szyr, kierownik wydziału nauki KC PZPR Petruszewicz, kierownik wydziału ekonomicznego KC PZPR Kole, wiceprzewodniczący Kongresu Nauki Polskiej — prof. Leszczycki. Obecna była również Zofia Marchlewska, córka wielkiego rewolucjonisty.

Obrady otworzył przewodniczący sekcji nauk ekonomicznych Kongresu Nauki Polskiej — prof. Oskar Lange.

Przełomowe znaczenie pierwszego ogólnokrajowego zjazdu ekonomistów w Polsce Ludowej polega na tym, iż ma on przyspieszyć pełne włączenie polskiej nauki ekonomicznej w dzieło planu 6-letniego. Przed polską nauką ekonomiczną stoi zadanie wyrwania się z ciężarów na niej tradycji burżuazyjnej, zadanie pełnego przejścia na tory nauki marksizmu-leninizmu.

Opierając się na jednej z podstawowych tez marksizmu — jedności teorii i praktyki, marksistowska nauka ekonomiczna w Polsce musi podtrzymać żywy kontakt z praktyką, z zagadnieniami naszej gospodarki narodowej.

W pierwszym dniu obrad prof. mgr Włodzimierz Brus wygłosił referat o stanie nauk ekonomicznych w Polsce. Na podstawie szczegółowej anali-

Radosne manifestacje ludu chińskiego na cześć wojsk wyzwoleniczych w KOREI

MOSKWA (PAP). „Prawda” w korespondencji z Pekinu donosi o wielkim entuzjazmie jaki ogarnął cały naród chiński na wieść o wyzwoleniu Phenianu spod jarzma interwencji amerykańskich. — Przez ulice Pekinu — pisze „Prawda” — ciągną nieustannie pochody manifestantów. Manifestanci niosą portrety Józefa Stalina, Mao Tse-Tunga i Kim Ir-Sena, czerwone sztandary, wielkie transparenty oraz mapy Korei ilustrujące przebieg działań wojennych. Wszędzie rozbrzmiewa muzyka, rozlegają się okrzyki na cześć narodu koreańskiego, na cześć przyjaźni koreańsko-chińskiej

scementowanej krwią przelaną w walkach o wyzwolenie Phenianu. Plakaty wzywają do zwiększenia produkcji na rzecz obrony kraju, do wzmocnienia czujności rewolucyjnej wobec amerykańskich szpiegów i dywersantów. Masowe manifestacje w związku z wyzwoleniem Phenianu odbyły się również w Tientsinie, Szanghaju, Mukdenie, Kantonie i innych miastach Chin. Były one dobitnym wyrazem zjednoczenia całego narodu w walce o niepodległość, o pokój na całym świecie i bezpieczeństwo międzynarodowe — pisze w zakończeniu „Prawda”.

Za działalność szpiegowską b. attaché Ambasady Brytyjskiej odpowiada przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 9 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się rewelacyjny proces 3 obywateli brytyjskich: Turner'a Claude Henry, Nemes'a Gordona i Upperton'a Henry oraz obywatelki polskiej Bobrowskiej Barbary.

Oskarżony Turner ma za sobą wieloletnią służbę w brytyjskich siłach powietrznych (RAF), w czasie której przebywał m. in. parę lat w Indiach, biorąc udział wraz z dowodzoną przez siebie jednostką lotniczą w tłumieniu powstań. W kwietniu 1947 r. Turner'a w stopniu pułkownika RAF przeniesiono do służby dyplomatycznej. Po przejściu specjalnego przeszkolenia, został on mianowany attaché lotniczym przy ambasadzie brytyjskiej w Polsce, którą to funkcję sprawował do końca listopada 1949 r., tj. do czasu odwołania. W czasie pobytu w Polsce p. Turner, wykorzystując swe dyplomatyczne stanowisko, prowadził działalność szpiegowską,

która była dobrze znana władzom polskim.

Na wiadomość o swym odwołaniu ze stanowiska attaché Turner, lekceważąc obowiązujące w Polsce przepisy, rozpoczął machinacje zmierzające do nielegalnego wywiezienia z kraju współoskarżonej Bobrowskiej.

Po swoim powrocie do Anglii, Turner utrzymywał z Londynu łączność z Bobrowską przez pocztę dyplomatyczną ambasady brytyjskiej w Warszawie. Listy Turner'a przekazywali Bobrowskiej pracownicy attachatu lotniczego ambasady brytyjskiej Adams Franck, a następnie kierowniczka brytyjskiego ośrodka informacji w Polsce Bamford Fletcher, bezpośrednio związana z przestępczą działalnością Turner'a.

Przebywając w Londynie Turner, przygotowywał nielegalny przerzut Bobrowskiej do Anglii i w tym celu wszedł w porozumienie z wyższymi urzędnikami brytyjskimi i kliką reakcyjnej emigracji polskiej w Londynie.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Armia Ludowa kontynuuje pościg za cofającymi się oddziałami nieprzyjacielskimi

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w piątek, stwierdza, że na wszystkich frontach wojska Armii Ludowej oraz ochotnicy chińscy kontynuowali pościg za cofającymi się wojskami amerykańskimi i południowokoreańskimi.

W rejonie na północ od Hamhung zniszczono znaczną część dwóch okrążonych dywizji amerykańskich. Walki mające na celu likwidację tych dywizji trwają. Na wschodnim wybrzeżu nieprzyjacieli pod naciskiem wojsk ludowych cofa się w dalszym ciągu.

Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały koreańskiej Armii Ludowej, działające na tyłach nieprzyjaciela, wyzwoliły rozległe obszary Korei. Do dnia 3 grudnia — jak wynika z oficjalnego komunikatu — oddziały Armii Ludowej wyparły interwenty z całej prawie prowincji Kangwon, z pięciu powiatów prowincji Hwangghal, z szeregu powiatów prowincji Pyungan i prowincji Kyungki. Oddziały Armii Ludowej

wzwoły w tym czasie miasta Kosan, Sinke, Czunczun, Pyungkang, Bokke, Hwaijang, Jaangku, Ryncze, Hwaczun, Kapyung i wiele innych.

W toku walk na tych obszarach oddziały Armii Ludowej zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach oraz wzięły znaczną zdobycz. Na wyzwolonych terenach wznowiły swą działalność organa władzy ludowej. Ludność miejscowa serdecznie wita wyzwolicieli, czynnie pomagając w gromieniu wroga.

FIAPP wzywa do walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Natychmiast po zakończeniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju opublikowany został w biuletynie Informacyjnym FIAPP artykuł wzywający b. więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu do walki o pełną realizację uchwał Kongresu.

Omawiając zadania b. więźniów politycznych w świetle uchwał Kongresu, artykuł stwierdza m. in.:

„Wszystkie akcje, które zostaną podjęte przez Radę Pokoju, w celu zrealizowania uchwał Kongresu, powinny znaleźć poparcie czynne ze strony organizacji, należących do FIAPP.

Coraz potężniej powinien rozlegać się głos protestu FIAPP przeciwko masowej i bezlitosnej zagładzie ludności cywilnej w Korei, eksterminacji w niczym nie ustępującej barbarzyńskim wyczynom hitlerowskim.”

Posiedzenie Rady Naczelnej ZSL

WARSZAWA. 7 bm. rozpoczęło się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach o bok członków Rady Naczelnej, Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Sekretariatu Generalnego i Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa udział biorą również liczni aktywiści terenowi z całego kraju.

Posiedzenie RN ZSL poświęcone jest podsumowaniu i ocenie rocznego dorobku Stronnictwa, jego wkładu w dzieło rozwoju i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwoju państwa ludowego, wkładu w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi i udziału mas członkowskich w walce o pokój.

Poniżej zamieszczony

kupon Konkursu-Zagadki

p. t.

„ŚWIĄTECZNE PERYPETIE PAŃSTWA KOWALSKICH”

należy wyciąć i nakleić na kopertę zawierającą odpowiedź na konkursowe pytanie (patrz ostatnia strona dzisiejszego numeru).

Do Komisji Konkursowej

„Głosu”

Poznań

Jl. Grunwaldzka 19 I ptr.
wejdzie z ul. Marcelińskiej

Obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 27 listopada br. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ przystąpiła do dyskusji nad protestem Związku Radzieckiego przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych wobec Chin. Wskutek machinacji delegacji pozostających pod wpływami Stanów Zjednoczonych, posiedzenia były kilkakrotnie odraczane i Komisja Polityczna zebrała się ponownie dopiero w dniu 7 grudnia.

Jak wiadomo w międzyczasie Zgromadzenie Ogólne pod naciskiem bloku amerykańsko-brytyjskiego postanowiło wpisać na porządek obrad sprawę rzekomej interwencji Chińskiej Republiki Ludowej w Korei i przekazało tę sprawę do rozpatrzenia Komisji Politycznej.

Na początku ostatniego posiedzenia Komisji Politycznej, delegat Francji Chauvel działając najwidoczniej na polecenie swych mocodawców amerykańskich wysunął wniosek, by w pierwszej kolejności rozpatrywana była oszczerza skarga przeciwko rzekomej interwencji Chin Ludowych w Korei.

Przewodniczący delegacji radzieckiej — minister Wyszyński zaprotestował stanowczo przeciwko wnioskowi przedstawiciela Francji. Minister Wyszyński stwierdził, że propozycja francuska narusza przyjęte powszechnie reguły proceduralne. Skarga przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych wobec Chin jest sprawą niecierpiącą zwłoki i powinna być rozpatrywana w pierwszej kolejności. Została ona zresztą wniesiona jako pierwsza.

Przeciwko wnioskowi francuskiemu zaprotestowali także delegaci: Czechosłowacji, Republiki Ukrainy, Republiki Białoruskiej i Polski.

Delegat Republiki Białoruskiej Kisieliew zaproponował, by Komisja Polityczna uchwalała następujący porządek obrad:

1. sprawa agresji amerykańskiej przeciwko Chinom,
2. sprawa wyspy Taiwan,
3. sprawa naruszenia przez

lotnictwo amerykańskie granic powietrznych Chin oraz ostrzeżenia i bombardowania terytorium chińskiego.

4. sprawa tzw. „interwencji Chińskiej Republiki Ludowej w Korei”.

Przedstawiciele Anglii, Grecji, Turcji, Chile, Brazylii, Boliwii i innych krajów bloku amerykańskiego poparli wniosek delegata francuskiego.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej — minister Wyszyński.

— Już od pięciu i pół miesięcy — oświadczył minister Wyszyński — na półwyspie koreańskim szaleje pożar wojny rozpetanej przez Stany Zjednoczone. Chodzi o to, żeby położyć kres tej bandyckiej agresji, tej zbrojnej interwencji dokonywanej bezkarnie przez USA przy poparciu krajów, należących do paktu północnoatlantyckiego i bloku państw Ameryki Łacińskiej.

Delegacja radziecka niejednokrotnie już podkreślała konieczność położenia kresu agresji amerykańskiej w Korei i składała wnioski w tej sprawie. Wnioski te zostały odrzucone, ponieważ Stany Zjednoczone dążą do rozszerzenia agresji w Azji i rozpoczęły stopniowo przerzucanie zarzewie wojny na terytorium Chin.

Amerykańskie siły zbrojne przeprowadzają blokadę brzegów Chin Ludowych i okupują wody terytorialne wyspy Taiwan, przekształcając tę wyspę w swą bazę wojenną. Amerykańskie siły zbrojne dokonują napaści na terytorium Chin. Nawet przedstawiciel USA — Dulles musiał przyznać w Komisji Politycznej, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy, lotnictwo amerykańskie bombardowało szereg razy obszar Chińskiej Republiki Ludowej.

Następnie minister Wyszyński stwierdził, że próba odroczenia dyskusji nad wnioskiem delegacji radzieckiej oraz rozpoczęcia debaty nad wnioskiem bloku amerykańskiego, stanowi jaskrawe naruszenie reguł proceduralnych, przyjętych powszechnie w pracach organów ONZ.

Z kolei minister Wyszyński uzasadnił szczegółowo, że pro-

test Związku Radzieckiego przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych wobec Chin powinien być rozpatrywany w pierwszej kolejności.

W zakończeniu minister Wyszyński wezwał członków komisji politycznej do odrzucenia wniosku delegata francuskiego którego nie usprawiedliwiają żadne względy logiczne i który nie został podyktowany dążeniem do pokoju i współpracy narodów.

B. attaché Ambasady Brytyjskiej odpowiada przed sądem w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

M. in. żywy udział w przygotowaniach przetrwał braci: Maria Buyno — obywatelka polska, była pracownica ambasady brytyjskiej w Warszawie, która sama nielegalnie przekradła się za granicę przy pomocy brytyjskiego attaché handlowego w Polsce Holliday'a oraz był zastępcą brytyjskiego attaché wojskowego w Polsce mjr Winton, który wysunął projekt wywiezienia Bobrowskiej z kraju przy pomocy fałszywego paszportu. Do oszustwa tego miały być użyte dokumenty dostarczone przez przebywającą wówczas w Londynie byłą pracownicę brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Polsce Mary Wardroper.

15 maja br. na używanym już uprzednio do nielegalnego wywożenia ludzi brytyjskim statku „Baltavia”, przybył do Gdyni Turner, wciągnięty fikcyjnie na listę załogi, jako rzekomy zastępca intendenta oraz zaopatrzonej w fikcyjną księżyczkę żeglarską, wydaną przez Shipping Office. Po przybyciu do portu gdyńskiego, za pośrednictwem Bamford Fletcher, Turner skłamał telegraficznie Bobrowską do Gdyni, a następnie, przy pomocy oficerów „Baltavii” — Nelmesa i Uppertona, przemycił ją nocą na statek „Baltavia”.

Zgodnie z ukartowanym wraz z Turnerem i Uppertonem planem, Nelmese dla odwrócenia uwagi służby wartowniczej WOP, sfingował bójkę przy trakcie statku z jednym z oficerów „Baltavii”, a jednocześnie, przebrana po meksku, Bobrowska przekradła się na statek po drabince sznurowej, spuszczonej przez Uppertona. Czujni żołnierze WOP nie dali się jednak zwieść tym machinacjami i zauważyli moment przekradania Bobrowskiej na statek. W wyniku rewizji, przeprowadzonej na statku, znaleziono Bobrowską ukrytą w łóżku jednego z oficerów „Baltavii”.

W związku z wykrytym przestępstwem, władze bezpieczeństwa, przy udziale konsula generalnego Wielkiej Brytanii w

Pod presją bloku amerykańsko-brytyjskiego komisja polityczna uchwaliła przystąpić natychmiast do rozpatrywania sprawy tzw. „interwencji rządu Chin Ludowych w Korei”. Za wnioskiem francuskim wypowiedziało się 51 delegacji przeciwko głosom delegacji ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Czechosłowacji i Polski. Delegaci Indii, Indonezji, Afganistanu i Birmy powstrzymali się od głosu.

Gdańsku — Francisza Davida, przeprowadził wstępne dochodzenia, w wyniku którego Turner, Nelmese, Upperton i Bobrowska zostali 17 maja br. aresztowani.

Robotnicy tartaku nr 8 w Obrzycku wzywają tartaki rejonu poznańskiego do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu planów produkcji

Na naradzie roboczej w dniu 8 bm. robotnicy i pracownicy umysłowi Tartaku nr 8 w Obrzycku Rejonu Przemysłu Leśnego Poznań zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji w 100% do dnia 12 grudnia 1950 roku pod względem ilościowym i jakościowym.

Ponadto zobowiązali się przetrzeć do 31 grudnia 1950 roku w ramach planu dodatkowego Rejonu dalsze 1000 m³ surowca iglastego, na jak najwartościwszy sortyment.

USTAWA przeciwko podżegaczom wojennym na WĘGRZECH

BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w dniu 8 grudnia ustawę przewidującą, że osoby, które podżegają do wojny lub szerzą propagandę wojenną, podlegają karze więzienia do lat 15 i konfiskacie mienia.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego miało charakter uroczysty. Na sali obrad zajęli miejsca: przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej Ronai, członkowie rządu węgierskiego z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele, ambasador ZSRR — Kisieliew, chargé d'affaires poselstwa R. P. w Budapeszcie dr Henryk Minc oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Wyniki konkursu ogłoszonego przez Związek Dziennikarzy na najlepszą gazetkę ścienną

Przed paru tygodniami Oddział Wielkopolski Zw. Zaw. Dziennikarzy RP rozpiął konkurs na najlepszą gazetkę ścienną, poświęconą tematycznie 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju. W konkursie wzięły udział zespoły redakcyjne zakładów produkcyjnych, instytucji, świetlic wiejskich i młodzieżowych. Ogółem wpłynęło na konkurs 36 gazetek z różnych stron województwa poznańskiego i zielonogórskiego.

W ocenie poszczególnych gazetek jury wzięło pod uwagę nie tylko ich tematykę i szatę zewnętrzną, ale również poziom środowiska, z którego dana gazetka się wywodzi. Różnorodność w wyglądzie i składzie numerów piśmiek zakładowych, wykonane niejednokrotnie z dużym nakładem pracy i

środków, obrazują rzetelne wysiłki kolegów redakcyjnych. Wiele gazetek (np. doskonała gazetka SOK-istów) nie ograniczając się do dublowania treści normalnej prasy potrafiło umiejętnie związać tematykę Miesiąca Pogłębiań Przemysłu Polsko-Radzieckiego i Kongresu Pokoju z pracą danego zakładu pracy. Pokazują one, w jaki sposób robotnicy korzystają z doświadczeń towarzyszy radzieckich i co pracownicy uczynili na swoim terenie dla dzieła umocnienia pokoju.

Dużą bolączką wielu gazetek jest nielubiana tematyka krytycznej oraz brak szerszego kręgu współpracowników, którzy by pomagali w redagowaniu pisma.

Sąd konkursowy, uwzględniając wyrównany poziom rozpatrywanych gazetek, przyznał 3 równorzędne pierwsze nagrody: nagrodę Komitetu Wojew. PZPR — gaz. Polskiego Monopolu Tytoniowego w Poznaniu, nagrodę redakcji „Gazety Poznańskiej” — gaz. Straży Kolej Państwowych w Górzowie; nagrodę ORZZ — gaz. nr 2 Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch”.

Dalsze nagrody uzyskali: W grupie gazetek fabrycznych: Kopalnia Węgla Brunatnego (nagr. ZZK) i Straż Kolej Państwowych, Oddział Lotny, w Lesznie (nagr. „Ekspressu Poznańskiego”).

W grupie gazetek młodzieżowych: Drużyna ZHP przy szkole nr 2 w Koninie (nagr. Zw. Zaw. Metalowców) i koło ZMP przy Tuczarni Drobiu, Poznań-Bonin (nagr. Zarz. Woj. ZMP).

W grupie gazetek wiejskich: Gmina Spółdzielnia gromady Świerczyna pow. Leszno (nagr. „Głos Wielkopolski”).

W grupie gazetek urzędniczych: Pow. Zarz. Gminnych Spółdzielni w Wolsztynie.

Wyróżnione zostały poza tym gazetki: pracowników Poznańskich Zakładów Graficznych („Echo Drukarza”), pracowników CSMJ w Poznaniu, świetlicy dziecięcej przy „Pebeco” oraz pracowników Warsztatu Tokarskiego ZISPO.

Wkrótce otwarta zostanie w Poznaniu wystawa nagrodzonych i wyróżnionych gazetek ściennych. (jm)

Petycja pokojowa w parlamencie angielskim

LONDYN (PAP). Delegacje angielskich obrońców pokoju przybyły w czwartek do Izby Gmin, by złożyć angielską petycję zbiorową, wzywając do wydania zakazu bomby atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową.

Na petycji widnieją podpisy przeszło 1250 tysięcy obywateli angielskich.

Filmy polskie na budapeszteńskich ekranach

BUDAPESZT (PAP). (Gr) Na ekranach kin budapeszteńskich wyświetlane są ostatnio filmy polskie, które cieszą się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy. M. in. wyświetlano filmy „Służba polska” i „List górnik”.

Do Czytelników Prasy Radzieckiej!

Biurowo Zagranciczne P.P.K. „Ruch” w Warszawie, plac 3 Krzyży 15 zawiadamia, że zostało zakończone przyjmowanie ZAMÓWIEŃ NA DZIENNIKI I CZASOPISMA RADZIECKIE na I kwartał 1951. Jednocześnie nadmieniamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P.P.K. „Ruch”, agencje i urzędy pocztowe, oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki, oraz księgarnie „Domu książki” przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na II i dalsze kwartały 1951.

K2612

Baturin upadł na podłogę, uderzył się o coś boleśnie głową i stracił przytomność. Gdy oprzytomniał, pierwszym, co poczuł, był straszliwy żar. Miał wrażenie, że znajduje się we wnętrzu rozżarzonego pieca. Pulsowało mu w skroniach. Paliły go wewnętrzności. Szeroko otwierając usta, Baturin starał się wciągnąć do płuc odrobinę powietrza, ale wydawało się, że powietrza w tej celi nie było. Męczyło go straszliwe pragnienie. — Wody!... Wody!... — zachrypiał ktoś obok Baturina.

Mechanik odwrócił się, usiłował czołgać się w kierunku sąsiada, ale znów stracił przytomność. Potem znów oprzytomniał i znowu pograżył się w dusznym mroku. Widział dookoła siebie wodę — mnóstwo wody. Zdawało mu się, że kąpie się w Kubaniu, czerpie dłońmi chłodną, przezroczystą wodę, i pije ją z dłoni.

Gdy wreszcie oprzytomniał, bolało go całe ciało. Na twarzy zakrzepła mu krew: widocznie padając na podłogę rozbił sobie głowę. Brzuch mu opadł, ale Baturin nie mógł go dotknąć: miał wrażenie, że wszystkie wewnętrzności są spalone... Z trzaskiem odsunęła się zasława. Przez otwarte drzwi wiał światłem latarki werwało się świeże powietrze. Zakrzęciło mu się w głowie. — To ten! — usłyszał Baturin.

Podniesiono go, postawiono na nogi i poprowadzono korytarzem. Potem żandarmi wyprowadzili go na podwórze. Noc była ciemna i chłodna. Nocne powietrze orzeźwiło Baturina. Nadal jednak paliły go wewnętrzności i męczyło pragnienie. Znowu wprowadzono go do jakiegoś korytarza. Wysoko pod sufitem płonęły mętnym

Podziemie Krasnodaru (41)

Przekład A. i A. Sternowie

światłem żarówki. I nagle Baturin ujrzał, że otworzyły się jakieś drzwi i wyszedł z nich... Piotr Jewampiewicz Butienko. Siedział swobodnie, bez konwoju, z małą walizką w ręku. Z początku Baturin pomyślał, że to było przewidzenie. Ale nie, był to naprawdę Butienko — robotnik kombinatu, specjalista od przyrządów precyzyjnych. Siedział w swym zwykłym roboczym ubraniu, w przeluszczonym kombinezonie — chudy, zgarbiony, z długimi włosami, które czyniły go podobnym do malarza.

Gdy się zrównali, oczy ich się spotkały. Baturinowi wydało się, że Butienko uśmiechnął się, jak gdyby dodając mu otuchy.

A jednak Baturina ścisnął niepokój: „Kim jest Butienko? Wróg, czy przyjaciel?”

— Dawaj go tutaj! — rozległ się znajomy głos leutnanta.

Baturina wepchnięto do tego samego pokoju, w którym niedawno napompowano go słoną wodą. Pierwszym, co mu się rzuciło w oczy, było wiadro wody. Stało na podłodze obok leutnanta.

— Chciałby się pan napić, panie Baturin? — drwiąco zapytał leutnant. Podobnie, jak poprzednio, stał w pobliżu stołu, trzymając ręce w kieszeniach. — Chciałby się pan napić? — powtórzył. — Proszę spojrzeć — woda jest czysta, chłodna, bez soli. Jeśli ma pan zamiar być bardziej rozmownym, niż zeszedł nocy, — to proszę sobie pić dowolnie... No, jakże, zgadza się pan?

Baturin wyteżył całą swą wolę, i przesuwał językiem po wystłych, popękanych wargach rzeki:

— Nie mamy o czym rozmawiać...

— Ma pan rację. Tu długie rozmowy są niepotrzebne. Interesuje mnie tylko nazwisko tego, kto poradził wam chować gotowe części maszyn. Wyłącznie nazwisko! Gdy pan je powie, napiję się pan wody i wrócę do domu. Nie wątpię zresztą, że powie pan to nazwisko: nie takim już rozwiązywałem języki! Dlatego też gotów jestem dać panu zaliczkę... Wody! Pół kubka! — rozkazał żołnierzowi.

Jakaż to była rozkosz pić wodę! Żęby dzwoniły o brzeg kubka. Cienki strumyczek ściekał po podbródku. A woda wydawała się tak drogocenna, że szkoda było każdej kropelki.

Trzy, cztery łyki i kubek był pusty, lecz pragnienie nie zostało zaspokojone. Odwrócić, teraz chciało mu się jeszcze bardziej pić, niż przedtem. Baturin podniósł oczy. Leutnant nadal się uśmiechał. Obserwowanie męczarni Baturina najwidoczniej sprawiało mu rozkosz. I znów Baturin wyteżył całą swą wolę i spojrzał hitlerowcowi w twarz.

— Chce pan jeszcze, panie Baturin?

— Nie... nie chcę...

— Předko pan przyszedł do siebie! Cóż, tym lepiej. Proszę więc o nazwisko tego, kto wami kierował.

— Nie powiem nic prócz tego, co już mówiłem!

— Powiesz! — ryknął hitlerowiec. — Powiesz! Ej, rozebrać go.

Podbiegło dwóch niemieckich żołnierzy. Baturina przewrócono na stół, ściągnięto zeń buty i przywiązano go do nóg od stołu. Jeden z oprawców zaczął łączyć przewodnik elektryczny z jego nogami. Nagle na biurku leutnanta, zadzwonił telefon.

Oficer zjął słuchawkę i powiedział swe nazwisko. Głos jego raptownie się zmienił — stał się pełnym szacunku i słodczy.

— Potem rzucił Baturinowi: Masz szczęście. Nie ma dla ciebie czasu. Ale zobaczmy się jeszcze. Radzę ci się namyślać w wolnej chwili. Zabierzcie go stąd. Żywo!

Żołnierze schwylicy Baturina pod ręce i wywlekli go z pokoju. Znowu mijali korytarze, podwórza i znowu korytarze. Ponownie znalazł się Baturin w gorącej celi, znowu kręciło mu się w głowie, płały się myśli i przed oczyma stał pełnowodny, szeroki Kuban. Ktoś bredził koło niego. Wkrótce Baturin stracił wszelkie poczucie czasu...

Oprzytomniał dopiero na korytarzu. Gestapowcy wyrzucili nagle wszystkich z gorącej celi. Prawdopodobnie była im potrzebna dla nowych „lokatorów”.

Chłodne powietrze na korytarzu orzeźwiło Baturina. Przeprowadzono go do ogólnej celi. Miał szczęście: wkrótce wszystkich, którzy znajdowali się w tej celi, zaprowadzono do ustępu.

Baturin przylgnął do kranu. Jakaż smaczna była woda! Pił nie odrywając się od kranu i nie mógł napić się do syta. Musiał zadać sobie gwałt, aby się oderwać od kranu.

Gdy wrócił do celi, samopoczucie jego znacznie się polepszyło: pragnienie już go nie męczyło, gwałtowne bóle brzucha ustąpiły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pokój w naszych rękach Plan wykonany

Na wieść o II Światowym Kongresie Obróbców Pokoju nasza klasa robotnicza, a z nią masy pracujące chłopstwa stanęły na „Warcie Pokoju”. Wieś nasza, której wojna i okupacja przyniosły ruiny, wie dobrze, co znaczy wojna. Toteż w knowaniach anglo-amerykańskiego imperializmu widzi ona wyraźnie zbrodniczy zamach na życie milionów ludzi.

Wieś nasza w bratnim sojuszu z klasą robotniczą złamała zwycięsko stare, odziedziczone po kapitalizmie przegrody, które ongiś hamowały wszelki ruch naprzód. Toteż wieś i jej masy pracujące uświadomiły sobie jasno, że dokonywana u nas przebudowa ustroju otwiera przed nią coraz szerszy i coraz piękniejszy szlak rozwojowy.

Dlatego wieś nasza wie, co znaczy pokój.

Trudno dziś znaleźć na wsi słowo bardziej wymowne i bardziej porywające, niż słowo: Pokój. Wieś wita z entuzjazmem walkę o pokój, wieś śle swoje pozdrowienia rozslanym po całym świecie mężnym bojownikom o pokój.

Nic więc dziwnego, że dni kongresowe, a zwłaszcza wiadomość o tym, że Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, wzbudziła tu niewidziany zapał. Wyrazem tego stały się kongresowe zobowiązania gromad.

Wieś czynem uczciła historyczne dni kongresowe.

W spółdzielni produkcyjnej w Mizerce, w powiecie sochaczewskim, kobiety porywając za sobą mężczyzn i młodzież rzuciły hasło zapracowania bezpłatnie 2 dni w spółdzielni, by tym podkreślić społeczną więź wśród członków, a zarazem wzmocnić materialne swoje wspólne gospodarstwo. Przykład nieznaną dotąd inicjatywę dała wieś Zalesie, powiat Strzelce Śląskie, zwiększając 5-krotnie dostawy mleka do spółdzielczej mleczarni. Tym czynem pokojowym wieś zamifestowała także swoje głębokie zrozumienie istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i solidarności z klasą robotniczą w jej ogromnym wysiłku twórczym na polu walki o pokój.

Jak dalece popularne stały się hasła pokojowe na wsi, jak

bardzo wychowawczo podziały one na ludzi, świadczyć może postawa mieszkańca tejże wsi, Jerzego Madalera, który wstrzymywał się od dostaw mleka do mleczarni, a który od dni kongresowych wysłał tam po 20 litrów dziennie.

Chłopi znają manewry wroga, który w bierności i zniechęceniu mas chłopskich chciałby szukać żeru dla siebie. W od-

powiedzi na to ludność wsi Łęgów, powiat gdański, dla uczczenia dni kongresowych, wzięła się wszystkimi siłami do odbudowy remizy strażackiej.

Nie podobna tu choćby częściowo wylizywać prac, jakie podjęły masy chłopskie, by w ten sposób na szalę walki o pokój rzucić własne słowo. Zresztą trudno jest widzieć jakkolwiek różnicę w tym, czy w dni kongresowe masy chłopskie zbierały złom, elektryfikowały wieś, zalesiały nieużytki, czy budowały mosty lub naprawiały drogi. Sens jest jeden: w pracy twórczej, w budowie jutra masy wiejskie znalazły swoją drogę. Jest to zarazem droga pokoju. Idąc tą drogą ludzie spychają z niej ciemne siły wojny, pożogi i morderstwa.

Niechaj wrogowie pokoju, postępu i wolności wiedzą, że chłopcy polscy nie chcą wojny. Niechaj ci, co liczą jeszcze na obojętność mas, posłuchają odpowiedzi, jaką dają im prości ludzie przez usta chłopca ze wsi Dąbrowa, województwo krakowskie, Feliksa Piątka, który powiedział publicznie z okazji dni kongresowych:

— Mówić o pokoju — to mało. Pokój, wiecie chłopcy, to nasze ręce. W nich on leży.

Niewątpliwie twarde dłonie chłopca i robotnika, budując zrybny socjalizm w planie 6-letnim, dadzą nowe, chlubne świadectwo ich prawdziwych uczuć, ich woli pokoju i zrozumienia, że praca jest najcenniejszym wkładem w dzieło pokoju.

Kp.

Stare i nowe w Babimoście

W świecie dziewcząt — Sprawa zatrudnienia — Starzy przodują — Sukcesy chłopów Czarna plama na Babimoście — Podajemy wiadomości sportowe — Obudzić strażaków

Dziewczęce zwinne palce przetykają białą przędzę przez oczka przyczepionej do stołu siatki. Gdybyś był nie wiem jak młody nie spojrzysz najpierw w oczy tym hożym panicom zarumienionym zarówno ze ekupienia jak i z radości tworzenia. Oto w ich rękach ze zwykłej cienkiej nici powstają pięknie haftowane firanki... I to jest pierwsze wrażenie jakiego doznajemy w tym świątku dziewcząt.

Tam znowu przy oknie, ta grupa, to oddział dziewcząt wykonujących wełniane komplectki dziecięce. Te same jakie widzieliśmy w Poznaniu na Andrzejkę, Krysi czy Stefku O, bo Stefek ma też. I to nawet z tejże spółdzielni.

Pilne te dziewczęta to pracownice Spółdzielni Przem. Ludowo-Artystycznego w Babimoście, która setki takich gotowych komplectków rozsyła wszędzie. — Więc i do Poznania.

Babimojska Spółdzielnia Przemysłu Ludowo-Artystycznego założona została w początkach czerwca br. i mimo trudnych warunków rozwinęła się wspa-

nie. Poza zatrudnionymi na miejscu, znaczną część pracy przerzucono także na chałupnictwo. W międzyczasie zorganizowano także Oddział Spółdzielni w Wolsztynie. Wykonywane wzory podlegają kontroli artystów plastyków, co decyduje o ich poziomie artystycznym.

W krótkim czasie zespół pilnych pracowniczek dzięki samokształceniu osiągnął pierwszorzędne kwalifikacje zawodowe, a siostry Gertruda i Joanna Janowska uzyskały nawet zaszczytne miano racjonalizatorek. Wymienione ulepszyły sposób wiązania, zaoszczędzając w produkcji firanek 1/4 pracy.

W dalszym ciągu placówka ta planuje zamierzenia — jak mówi kier. Maria Trepka — które zadekują o znacznym rozwoju spółdzielni. Będzie można jeszcze więcej ludzi zatrudnić.

A to jest ważne.

W Babimoście przecież jest wiele miejsca dla wielu rodzin. A nawet te, które już mieszkają na dużych mieszkaniach — statystycznie za jednego mieszkańca przypada ponad 1 izba — nie znajdują zatrudnienia na miejscu.

Wystarczy rankiem stanąć na dworcu by ujrzeć długie szeregi robotników spieszących na pociąg. Pociągami jadą do... Zielonej Góry — 48 km.

Uprzemysłowienie więc miasta i okolicy jest zagadnieniem najbardziej palącym.

Można by np. rozwinąć przemysł wikliniarski. Uprawa wikliny to najlepsze i najpełniejsze wykorzystanie łąk, na których „siano się nie udaje”. (Autentyczne wypowiedzi miejscowych chłopów).

Pomieszczeń w Babimoście jest dużo. Bardzo dużo. Przy tym babimojszczyzna to powiat, chociaż siedziba powiatu mieści się ma w Sulechowie, miasteczku należącym do innego powiatu — do świebodzińskiego.

Starsi mieszkańcy — co się rzadko zdarza — są o wiele aktywniejsi od młodzieży, która w swych organizacjach niewielką przejawia działalność. Nie zawadza nigdy gdy chodzi o sprawy społeczne — o dobro ogółu. Część tych starszych to przecież autorzy poważnego dzieła, Wiosna br. zawiązała oni spółdzielnię stolarską. Trzeba to zobaczyć jak krzątają się wokół niej. Wyremontowali już okazały gmach przy ul. Sportowej. Będzie on pomieszczeniem dla wszystkich warsztatów stolarskich zjednoczonych w jedną całość. Robota ruszy.

Podobnie pracujący chłopcy są wzorem wyrobienia społecznego. Babimojskie zajmują przecież zaszczytne pierwsze miejsce w skupie zboża za miesiąc listopad!

Tak, to autochtoni. Kiedyś trwali wiernie na posterunku. Nie ugięli się pod faszyzmem.

Ich dzieci pracują dla ludowej Ojczyzny, służąc przykładem reszcie osadników.

Jest wielki gmach w Babimoście. Stoł tuż na rogatkach miasteczka — jest to wspaniała hala sportowa. Jeszcze w 1945 roku była wzorowym ośrodkiem. W 1946 r. stanowiła wartościowy obiekt. Nikt, się nim jednak nie zajął należycie. Zaimnowano się wprawdzie tym ośrodkiem sportowym, ale — jak prywatną własnością. Szabrownicy wykradali co popadło, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, a ówczesne czynniki nie potrafiły temu zapobiec.

Przespana sprawa hali sportowej — rozgrabiona i zdewastowany budynek to czarna plama na Babimoście.

Jeszcze teraz trzeba by corychlej pomyśleć o zabezpieczeniu niszczących murów.

WKKF w Zielonej Górze powinien zająć się tą sprawą, zorganizować jakies planowe wykorzystanie ośrodka. No i oczywiście właściwe wykorzystanie.

W wiadomościach sportowych także podajemy w „Nowinach” piszemy, że LZS Babimost w dziedzinie piłki nożnej znajduje się na jednym z pierwszych miejsc kl. B, że w innych dy-

Z życiem i działalnością każdego człowieka związane są daty o przełomowym znaczeniu. Nie mniej emocjonujące jest życie fabryki jako zorganizowanej, zmierzającej do pewnego celu grupy ludzkiej; cel ten to przedterminowe wykonanie i przekroczenie planu rocznego. Stąd każdy sukces produkcyjny fabryki jest sukcesem całej załogi.

Również pracownicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Oddział „N” przeżyli swój wielki dzień: w dniu 5 grudnia, a więc na 26 dni przed terminem, wykonali swój roczny plan produkcyjny i do końca roku zobowiązali się dać Państwu dodatkową produkcję wielotysięcznej wartości.

Wiadomo, że sukcesy zdobywa się drogą wytrwałej pracy i stanowczym pokonywaniem wszelkich przeciwności i trud-

ności. Wykonanie planu jest więc odpowiedzialną porą po temu, by rzucić okiem wstecz i podsumować miniony okres. W tym celu zebrał się kolektyw zakładowy, który przedyskutował i uwypuklił momenty, które wywarły zasadniczy wpływ na przedterminowe wykonanie planu rocznego.

Sukces nasz osiągnęliśmy — mówi dyrektor zakładu Paweł Broda — dzięki szeregom czynników, z których najważniejsze to: współpracownictwo indywidualne i zespołowe, racjonalizatorstwo i nowatorstwo, zobowiązania produkcyjne i socjalistyczna dyscyplina pracy. Szczególnie charakterystycznym jest fakt ustawicznego wzrostu wydajności pracy poprzez współpracownictwo, które w ostatnim kwartale bież. roku objęło 98,6 proc. ogółu zatrudnionych.

Wyodróżnia się brygada taśmowa Waleriana Ostrowskiego, która dwukrotnie zdobywa w tym roku pierwszą nagrodę i propozycję przewodni Zarządu Głównego Związku Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Warszawie. Wykonuje ona 148 proc. normy. Piękne wyniki osiąga również brygada Ireney Langowskiej wykonująca 167 proc. normy i brygada Marii Kaczmarek notująca 164 proc. normy. Wszystkie wymienione brygady ustawicznie podnoszą swoje wyniki produkcyjne, na co w dużej mierze wpływa współpracownictwo międzyzespołowe.

Rekordzistami w współpracownictwie indywidualnym są ręczniarki: Jadwiga Schmidt (285 proc.) i Aniela Kozłowska (254 proc.). Tuż za nimi postępują prosowaczka Józef Surdyk (241 proc.) i Piotr Kurpisz (230 proc. normy). Za wymienionymi kroczą dziesiątki innych, osiągających sto kilkadziesiąt procent normy.

Na przekroczenie norm, a tym samym szybsze wykonanie planu wpłynęły w dużej mierze pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie załogi. Wymienić należy spośród nich pomysł Stefana Iwaszewskiego zastosowanie stópki do sterbowania, przez co osiągnięto wyższą jakość i oszczędność na czasie i ludzkiej, i pomysł mechanika zakładowego Józefa Nowickiego, który, przez zastosowanie stópki z nożykiem do obcinania brzegów, przysporzył fabryce znaczne oszczędności. Sukcesem oszczędzić się może również ob. Józef Schneider, który spreparował tusz do stempli brakerskich, sprowadzany dotychczas z zagranicy, lepszy i o 75 procent tańszy niż stosowany poprzednio.

Załoga fabryki podjęła i wykonała również szereg dodatkowych zobowiązań z okazji Dnia Kobiet, 1 Maja, szóstego rocznicy PKWN, 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Pokoju. Dotyczyły one produkcji bez braków, zwiększenia wydajności pracy i oszczędnej gospodarki towarowej. Nie dziw więc, że w ostatnim kwartale przez trzy dni w miesiącu cała fabryka szyje na zaoszczędzonych niciach.

Wszystkie te osiągnięcia byłyby daleko mniejsze, gdyby załoga nie wykazała zrozumienia istoty socjalistycznej dyscypliny pracy. Świadczy o tym fakt, że skoro w styczniu 8,1 proc. ogółu zatrudnionych odeszczą pracę bez usprawiedliwienia, miesiąc październik zanotował jedynie 1,3 procent i procent ten stale się zmniejsza. Jesteśmy więc na najlepszej drodze do zlikwidowania bumelantwa — zakończył dyr. Broda.

To postępujące zdyscyplinowanie załogi i sukcesy produkcyjne mają swe źródło w intensywnym szkoleniu ideologicznym jakie przeprowadzamy na terenie fabryki — mówi sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Antoni Lenczewski.

Jeżeli dodamy jeszcze do tego prace i szkolenie po linii związkowej — mówi przewodniczący Rady Zakładowej — Andrzej Ludwiczak — to otrzymamy wyczerpujące nasświetlenie wszystkich czynników warunkujących przekroczenie planów produkcyjnych.

Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, wkraczając w drugi rok planu 6-letniego z nowym zasobem doświadczeń. Oczekujemy więc dalszych sukcesów. (Cz. W.)

Nieoceniona pomoc w nauce

Wchodzimy do jednego z pokojów Nowego Domu Akademickiego przy Alei Stalingradzkiej. Czterech młodych ludzi siedzi przy stoliku. Uczą się. To studenci II roku chemii przygotowują się do egzaminu. Ogromną pomocą dla nich są radzieckie podręczniki i książki naukowe. Oczywiście, aby móc z nich korzystać — trzeba znać język rosyjski. Konstanty Bukowski, Henryk Bruder i Zygmunt Ciesiul byli już w ZSRR i dlatego mogą posługiwać się źródłami radzieckimi. Stanisław Koziański, syn maszynisty kolejowego, nie był co prawda w Związku Radzieckim, ale uczył się rosyjskiego na lektoriacie, a teraz przy pomocy kolegów korzysta wraz z nimi z radzieckich podręczników.

Wszyscy czterech studenci tworzą kolektyw naukowy, który wspólnie przygotowuje się na ćwiczenia i do egzaminów. Ich praca kolektywna przyczynia się w dużej mierze do dobrych wyników, jakie osiągają oni w nauce. Wszyscy są bowiem ZMP-owcami i chcą w nauce przodować.

Henryk Bruder wyciąga z szafy kilka książek. To „Fizyka” Papaleksiego, „Krytalografia” — Flinta, oraz kilka dzieł z zakresu chemii ogólnej i analizy chemicznej. Pokazuje on nam „Periodyczny zakon D. I. Mendelejewa i jego filozoficzne znaczenie”, co oznacza po polsku „Układ periodyczny D. I. Mendelejewa i jego znaczenie filozoficzne”. Książka ta wydana przez Akademię Nauk ZSRR — Instytut Filozofii — zawiera krytykę marksistowską. „Była ona — jak mówi Stanisław Koziański

— ogromną pomocą dla nas przy zdawaniu egzaminów.”

Bo trzeba wiedzieć, że wszyscy czterech członkowie kolektywu naukowego mają już zdane egzaminy, a Koziański zdał je przed wyznaczonym terminem.

Młodzi studenci są stypendystami. Gdy mówią o stypendiach, wtrącają zaraz, że wszystkie te książki radzieckie można nabyć po cenach bardzo niskich. Zygmunt Ciesiul oznajmia nam, że książek tych w języku polskim albo w ogóle nie można dostać, albo są bardzo drogie. Mówi on, że radzieckie podręczniki są opracowane bardzo przystępnie, co ogromnie ułatwia studentom naukę.

„Korzystając z radzieckich książek naukowych, zapoznałem się z terminami fachowymi z dziedziny chemii w języku rosyjskim, — mówi Konstanty Bukowski — a po przyswojeniu sobie obcych wyrazów i naukowych terminów, mogę z łatwością korzystać z dorobku nauki radzieckiej. Tak na przykład „Fizyka” — Papaleksiego ułatwiła mi w dużym stopniu zdanie trudnego egzaminu z fizyki. Stało się to dzięki temu, że i nasz profesor wykładał właśnie według tego podręcznika.”

Na zakończenie nasi rozmówcy wyrażają życzenie, aby w księgarniach pojawiła się „Chemia organiczna”, której do tej pory nie mogli dostać.

Wychodzimy z akademickiego pokoju z przeświadczeniem, że radzieckie książki naukowe i podręczniki dobrze służą polskim studentom.

W. S.

6-LETNI
PRODUKCYJA SPIRYTUSU BEZWODNEGO
WZROŚNIE 5-KROTNIE
1949 1955
MNIJ WÓDKI
WIĘCEJ MATERIAŁÓW PĘDNYCH

Rozwój przemysłu rolno-spożywczego, którego produkcja w planie 6-letnim wzrosło przeszło dwukrotnie, idzie w kierunku wzrastającej konsumpcji, podniesienia stopy życiowej ludności, odciążenia kobiety pracującej i osiągnięcia jak największych nadwyżek eksportowych.

Jedną z podstawowych gałęzi przemysłu rolno-spożywczego stanowi produkcja Państwowego Moponolu Spirytusowego.

Przemysł spirytusowy zmniejszy produkcję wódek czystych na korzyść wódek gatunkowych. Ponieważ jednak nie zliczamy popierać spożycia napojów al-

koholowych, gorzelnie przestawia się na produkcję spirytusu bezwodnego dla celów napędowych.

Przemysł spirytusowy podejmuje więc nowe zadania produkcyjne. Kosztem poważnych inwestycji zbuduje zakłady odwadniania spirytusu i przebuduje na ten cel rektyfikacje. Spirytus odwodniony przekazywany jest Centrali Produktów Naftowych, jako domieszka do benzyny. Produkcja spirytusu bezwodnego ma zatem specjalne znaczenie dla rozwoju motoryzacji, która jest jednym z założeń planu 6-letniego.

Korespondenci robotniczo-chłopscy to przywódcy proletariackiej opinii publicznej

Pamiętamy doskonale czym był w Polsce w okresie międzywojennego 20-lecia korespondent prasowy. Był zbieraczem informacji, zbieraczem wiadomości sensoryjnych celem dogodzenia drobniomieszczańskim niewybrednym gustom. Blaski i cienie życia ludności miast, miasteczka i wsi nie znajdowały odzwierciedlenia w ówczesnej prasie. Nie do pomysłowości było, aby na łamach dziennika znalazły wyraz poglądy, potrzeby i dążenia wyzyskiwanego biedaka czy średniorolnego chłopca na wsi, nie zdarzyło się, aby pozostający bez pracy robotnik mógł wypowiedzieć swoje żale i troski. Nie było w ogóle korespondentów, którzy by poruszać problemy społeczne, nie było korespondentów robotniczo-chłopskich.

W prasie powojennej, która przestała być instrumentem wyzysku kapitalistycznego a stała się, aktywnym uczestnikiem walki mas pracujących o socjalizm, o podniesienie dobrobytu, o umocnienie pokoju — w tej prasie ruch korespondentów przybrał kolosalne rozmiary. Tysięczne rzesze korespondentów w pismach demokratycznych walcą już dziś na równi z masami pracującymi o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, walcą z kulacstwem i wyzyskiem na wsi.

Jak walcą korespondenci

Wzoruąc się na doświadczeniach prasy radzieckiej — która posiada setki tysięcy korespondentów robotniczo-chłopskich — korespondenci nasi walcą o pokój wiążąc z tym zagadnienie naszego budownictwa. W swych notatkach, artykułach i reportażach pokazują osiągnięcia gospodarcze i produkcyjne, pokazują jak cały naród z klasą robotniczą na czele kładzie cegielkę po cegielce na ogromny gmach pokoju, którego najpotężniejszym elementem jest kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki. W codziennej swojej pracy pokazują korespondenci żywych ludzi w produkcji utrwalających swoją pracą pokój i budujących socjalizm.

Korespondenci walcą z kulacstwem i wyzyskiem na wsi, demaskując wrogów klasowych ujawniając szkodliwą i zbrodniczą robotę. Walczą poprzez krytykę i ujawnianie niedociągnięć na wielu odcinkach naszego życia zbiorowego. Wytwarzając błędy, podają równocześnie sposoby i środki ich naprawienia. Można by przytoczyć wiele przykładów usprawnienia pracy w zakładach dzięki sygnałom pochodzącym od korespondentów. Przez swoje artykuły i notatki, korespondenci pomagają prasie do zwalczania objawów zacofania i przyspieszają postęp tak w mieście jak i na wsi. — Notatki korespondentów — jak powiedział na zjeździe warszawskim sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski „zdzierają niejedenkrotnie maskę ze złodziejów grosza publicznego, którzy tu i owdzie usiłują się dostać do naszych spółdzielni do naszego aparatu gospodarczego”.

W oparciu o doświadczenia radzieckie

Wytyczne do swojej pracy czerpią korespondenci nasi z bogatych doświadczeń prasy radzieckiej. Bo trzeba wiedzieć że te setki tysięcy ludzi, współpracujących z prasą bolszewicką, to nie zwykli korespondenci prasowi. To jest ruch społeczny o wielkim znaczeniu, to ludzie, którzy są czynnymi budowniczymi socjalizmu, ludzie współpracujący państwem, którzy jako teren swej pracy społecznej obrali prasę. Starają się oni dopomóc w rozpowszechnianiu najlepszych doświadczeń budownictwa socjalistycznego, starają się dopomagać w usuwaniu braków i niedociągnięć. Korespondencje do gazet to społeczna praca robotnika i chłopca radzieckiego.

„Najbardziej wytrawni re-

porterzy nie byłiby w stanie dać naczelnemu organowi WKP(b) „Prawdzie” tysięcznej części takiego materiału jaki daje wieloosobowy zespół korespondentów — społeczników — pisali kiedyś redaktor tego wielkiego dziennika tow. Borisow.

A trzeba tu dodać, że korespondenci i prasa radziecka stawiają sprawy niedociągnięć w dziedzinie budownictwa socjalistycznego bardzo ostro. I tam się nikt nie obraża, jak to się dzieje bardzo często u nas. Przeciwnie, zamiast prostować czy wyjaśniać, i bawić się w biurokracizm — skrytykowana osoba lub instytucja zabiera się z miejsca do naprawienia błędów. Za interesowaną wędzają bowiem, że korespondenci to „przywódcy proletariackiej opinii publicznej” a z tą opinią trzeba i należy się liczyć.

Według wskazań Wielkiego Stalina

O korespondentach robotniczo-chłopskich powiedział kiedyś Stalin, że „to są ludzie wrażliwi, płonący umiłowanym prawdy dziennikarstwo-socjalizmem. Przynoszą oni prasie swoje doświadczenia, swoją znajomość rzeczywistości lokalnej, podsuwają gazecie nowe ciekawe tematy, donoszą o zachodzących zjawiskach i procesach życia zbiorowego”. I dlatego Wielki Budowniczy Socjalizmu wskazuje:

Korespondenci robotniczy i chłopski tylko jako zorganizowana siła zdolni są do odegrania w toku rozwoju prasy, roli wyziciela proletariackiej opinii publicznej, odsłaniającego niedociągnięcia społeczeństwa radzieckiego, niezmordowanego bojownika o podciągnięcie wyżw naszego budownictwa”.

Oparając się na tych wskazaniach młody ruch korespondentów w Polsce Ludowej został ujęty również w ramy organizacyjne. Zajęły się tym ruchem najwyższe czynniki partyjne i rządowe oraz Związek Zawodowy Dziennikarzy. Omawiając to zagadnienie na III Plenum KC PZPR Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut powiedział:

„Otoczyć odpowiednią opieką i wziąć w obronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzić ich za zasługi w ich pracy”.

Ruch zorganizowany

Stosując się do tych wytycznych, ruch korespondentów w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, będący jeszcze przed dwoma laty ruchem raczej żywiołowym, został ujęty przez poszczególne redakcje w ramy organizacyjne i ewidencyjne. Jednym z przejawów tej organizacji to zapoczątkowanie systematycznego szkolenia ideologicznego i fachowego korespondentów. Dotychczas bowiem odbywało się to sporadycznie, przez zjazdy i odprawy rejonowe, przez wysyłanie od wypadku do wypadku mało wyzyskujących instrukcji przez poszczególne redakcje. Dziś narady roboczo-szkoleniowe odbywają się regularnie. Pod egidą Związku Zawodowego Dziennikarzy utworzono prawie we wszystkich miastach powiatowych Kluby Korespondentów do których należą korespondenci wszystkich gazet działających na danym terenie. W klubach odbywają się pogadanki, lekcje szkoleniowe i dys-

kusje na tematy związane z pracą poszczególnych korespondentów. Redakcja nasza urządziła w listopadzie cztery narady robocze: w Gnieźnie, Ostrowie, Zielonej Górze i Gorzowie, w których brało udział przeszło 300 korespondentów zakładowych, wiejskich i terenowych.

Najważniejszym jednak momentem w ruchu korespondentów na terenie naszych dwóch województw był ostatnio zorganizowany przez „Gazetę Poznańską”, przy współudziale Oddziału Wielkopolskiego Zw. Dziennikarzy i redakcji innych dzienników, dwutygodniowy kurs ideologiczny dla korespondentów. Brało w nim udział 30 osób a zakończenie odbyło się uroczysto w ub. niedzielę, w świetlicy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Rozdania świadectw absolwentom kursu oraz upominków w postaci książek dokonał redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” Stanisław Januszewski i prezes Oddz. Wlkp. Zw. Zaw. Dziennikarzy red. Brzeski. W uroczystości brał udział cały zespół „Gazety Poznańskiej”, red. naczelny „Głos Wielkopolskiego” Jan Zagajski, redaktorzy „Ekspresu Poznańskiego”, „Sztandaru Młodych” i Polskiego Radia oraz artyści teatrów poznańskich — M. Kiernikówna, Lucja Sawicka i Zdzisław Salaburski, którzy wieczorem pożegnali uroczystymi recytacjami i śpiewem.

Podsumowując wyniki kursu kierownik tegoż red. Grabkowi-

ski stwierdził, że przyniósł on niewątpliwie kursantom duże korzyści, które będą im pomocą w pełnieniu ważnych obowiązków społecznych. Rozjadą się więc w teren, aby na swoim odcinku pracy, wzbogaceni ideologicznie i fachowo, walczyć o przedterminową realizację planu 6-letniego, o ugruntowanie socjalizmu, o utrwalenie pokoju na świecie, o budowę lepszej przyszłości i dobrobytu mas pracujących.

Reasumując należy stwierdzić, że korzystając z przykładu, pomocy i doświadczeń prasy radzieckiej coraz lepiej realizujemy na odcinku prasowym te olbrzymie zadania, jakie stoją przed polską klasą robotniczą i całym narodem polskim. (K. J.)

Zjazd korespondentów prasy ludowej w Poznaniu

W dzisiejszą niedzielę odbywa się w Poznaniu w Ośrodku Szkoleniowym ZSCH przy ulicy Dąbrowskiego 77 pierwszy wojewódzki zjazd korespondentów prasy ludowej z terenu województwa poznańskiego. Udział w zjeździe wezmą przedstawiciele Naczelnego Komitetu Wykonawczego i Woj. Komitetu Wykonawczego ZSL oraz redaktorzy „Woli Ludu” i „Zielonego Sztandaru”.

Witając zjazd korespondentów chłopskich, którzy



Pierwsza porażka koszykarek FSGT w Łodzi

Występ francuskich koszykarek FSGT w Łodzi wywołał olbrzymie zainteresowanie. Hala młodzieżowego domu kultury, gdzie odbywał się mecz, zajęta była do ostatniego miejsca.

Po ciekawej grze reprezentacja CRZZ pokonała zdecydowanie FSGT 42:17 (22:6). Francuzki grały bardzo dobrze w polu, potrafiły wyrobić swemu atakowi pozycję do strzału, lecz właśnie strzały zawodziły. Z drużyny francuskiej wyróżnić należy obronę — Gilard, Pichon. Z drużyny CRZZ wyróżniły się Jaźnicka i Parszniak.

Drużyna Polska już do przewy zapewniła sobie zwycięstwo prowadząc zdecydowanie 22:6. Punkty dla Polek zdobyły: Wojewódzka — 4, Rajeka — i Parszniak — po 6, Pachłowa 9, Zakrzewska — 8, Jaźnicka — 4, Dziakówna — 3 i Kamiecka — 2. Dla Francuzek

punkty zdobyły: Deserten — 3 Malie — 2, David — 1, Scarone — 4, Senet — 3, Romagnoliqua, Laurans — 2.

Wrocław A 11:5 Wrocław B 11:5

W Halę Ludową we Wrocławiu rozegrany został, wobec 3 tys. widzów, mecz bokserki między dwoma reprezentacjami Wrocławia, zakończony zwycięstwem Wrocławia „A” 11:5.

Wyniki walk: w muszcie Ostrowski (A) zremisował z Hajmanem (B); w piórkowej — Zaidel (A) przegrał z Kargolem (B); w lekkiej I — Kafłowski (A) pokonał Jedrzejczyka (B); w lekkiej II — Kurowski II (A) wygrał z Kucharskim (B); w półśredniej — Dudek (A) po zwycięstwie walczył Pietryge (B); w lekkośredniej — Kaliński (A) uległ Soidrygowi (B); w średniej — Słupski (A) zwyciężył Modlasiaka (B); w półciężkiej — Gondek (A) wygrał po dobrej walce z Ziembickim (B). Sędziował w ringu Mikula.

Obszerne spawozdanie z międzypaństwowego meczu pięściarskiego Czechosłowacja — Polska w relacji naszego specjalnego wysłannika red. Henryka Jaworowskiego, znajdują Czytelnicy w poniedziałkowych „Nowinach Sportowych”.

Tenis stołowy

Turniej zrzeszeń rozpoczął

Nowowbudowany lokal klubowy przekazany został w piątek, 8 bm., przez dyrekcję Stoczn. Gdańskiej miejscowemu kołu sportowemu.

Uroczystego przekazania obiektu dokonał ob. Mydlarz W nowym budynku klubowym rozpoczął się turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Zrzeszeń. Otwarcia turnieju w imieniu CRZZ dokonał przewodniczący ORZZ w Gdańsku — Sikora.

W konkurencji mężczyzn w turnieju startuje 9 zespołów, które podzielone zostały na 3 grupy. Rozstawiono najsilniejsze drużyny: Ogniwo, Stal i Górnik. W konkurencji kobiet na starcie zabrakło jedynie reprezentantek Górnik.

W pierwszym dniu odbyły się spotkania eliminacyjne, które przyniosły już pierwsze niespodzianki. Należy do nich zwycięstwo Gajera nad Widerą 2:0 oraz porażka Gaja z Pierończykiem 1:2.

Wyniki pierwszego dnia turnieju (przed południem) w konkurencji mężczyzn:

Ogniwo — Budowlani 7:2
Związkowiec — Ogniwo 6:3
Stal — Kolejarz 6:3

Spotkanie kobiece

Związkowiec — Spójnia 8:1
Kolejarz — Stal 5:4

Liga szermiercza

CWKS (Warszawa) — Budowlani (Kraków) 8:8
Stal (Katowice) — AZS (Wrocław) 11:5
Stal (Katowice) — Kolejarz (Łódź) 12:4

Kim CDZIE?

Niedziela
Godz. 9 — Ogniwo Kraków — Stal. Mecz szachowy o mistrzostwo Ligi w świetlicy przy ulicy Wodnej 20.
Godz. 11 — Związkowiec Kraków — Kolejarz. Mecz zapasniczy o mistrzostwo ligi w świetlicy ZZK przy ulicy Roboczej 4.
Godz. 13.30 — Finał Pucharu Polski Stal (P) — Stal (Ziel. Góra na boisku przy ul. Rolnej).
Godz. 16 — Mistrzostwa pływaków okręgu II klasy: kryta pływalnia przy ulicy Wrocławskiej. Próba bicia rekordów.
Godz. 17 — I liga kosza: Włókniarz (Łódź) — Stal w sali Ośrodka KF.

W muzycznym Poznaniu

Koncerty laureatów Konkursu Bachowskiego

Wyniki Ogólnopolskiego Międzynarodowego Konkursu Bachowskiego w Poznaniu zaprezentowano nam we Filharmonii, w ramach dwu kolejnych koncertów (X i XI). Wystuchaliśmy tedy produkcji Laureatów pierwszej, drugiej i trzeciej nagrody, popisujących się z towarzyszeniem orkiestr symfonicznej pod batutą Tadeusza Wilczaka i Stanisława Wislockiego. Oba wieczory utwierdziły w przekonaniu, że najlepszy poziom wykonawczy wśród studentów — osiągnęli pianiści. Przyczyny mogą tu być różne, choćby i ta, że utwory Bacha

nego tonu, zupełna luźność „wahadła ramieniowego”, swoboda przegubu, prężność palców — młotków i ich właściwe oparcie oraz tym podobne podstawowe zasady nowoczesnego systemu). Ale zaznaczyły się też silne różnice w zapatrywaniu na istotę stylu Bacha. Więc Margerita Kazurowa (znana profesorka chopiniści Hesse-Bukowskiej) wymaga od uczniów gry ściśle stylowej, wiążącej się niejako z mechanizmem dawnych instrumentów klawesynowych (na które, jak wiadomo, Bach pisywał swe kompozycje fortepianowe). Sły-

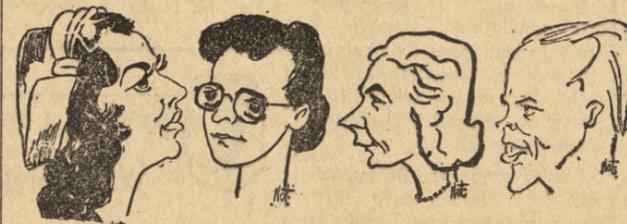
Bacha tak samo. Laury konkursowe przypadły w udziale niepowszednim indywidualnością, jakie niewątpliwie przedstawiają Włodzimierz Obidowicz i Maria Szmydówna (dwie pierwsze nagrody).

W rzędzie dalszych wyróżnionych kandydatów zwróciłby uwagę na Krystynę Matheis (II nagroda, uczennica prof. Jana Hoffmana, Kraków) obdarzona głęboką muzykalnością i pianistycznym nerwem. Starannie przygotowana była także Maria Szylska (kl. prof. Drzewieckiego II nagroda). Z klasy prof. J. Lefeldy (Warszawa) wyróżnił się zdolny muzyk Ryszard Łęcki (III nagroda).

Wśród skrzypków żaden nie uzyskał I nagrody. Drugą rozdzielili jury pomiędzy Janusza Kucharskiego (kl. prof. I. Dubiskiej) i Zenona Bąkowskiego (kl. prof. Jarzębskiego). Obaż z Warszawy. Ireneusz Bogajewicz (kl. prof. Jahukego) popisał się wielką czystością intonacyjną gry (III nagroda). W sekcji śpiewaczej laureatką została Stefania Woytowiczówna, wysoce umiejętnie prowadzona przez prof. Stanisława Zawadzką (Kraków). II nagroda przypadła: Irena Winiarska i Celina Karpińska, śpiewające z poezją i odczuciem ducha bachowskiego. Obie wychowanki klasy A Comte - Wilgockiej (Łódź). Palmę pierwszeństwa w grze organowej przynależało jury: Janowi Jargonowi i H. Jurlikowej (I nagroda, kl. prof. Rutkowskiego, Kraków) oraz Romualdowi Sroczyńskiemu (II nagroda, kl. prof. Pawłaka, Poznań). W sekcji kamealnej zwyciężyło Trio z Łodzi (kl. prof. Szaleskiego) oraz flecista Włodzimierz Tomaszczuk (Poznań, kl. prof. A. Boczką). Również poznańska orkiestra PWSM zdobyła I nagrodę.

Konkurs bachowski ujawnił długi szereg wybitnych talentów wśród naszej młodzieży muzycznej. Pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki czeka ją niewątpliwie piękna przyszłość artystyczna. Laury uzyskane na konkursie staną się dla nich potężnym bodźcem do dalszej, owocnej pracy.

Kazimierz Nowowiejski



Stef Woytowicz Hallna Jurlikowa Kryst. Popławska Jan Jargoń

grywa młodzież pianistyczna prawie że od początku swych studiów — podczas gdy skrzypkowie raczej późno zabierają się do ćwiczenia „Sonat” i „Suit” lipskiego kantora, z racji zawartych tamże dużych trudności technicznych i muzycznych.

Dwie szkoły wysunęły się na czoło konkursu: Zbigniewa Drzewieckiego (Kraków) oraz Trombini - Kazuro (Warszawa). Oczywiście, że oboje pedagogzy podchodzą równie sumiennie do zagadnień techniki fortepianowej. Tak uczniowie Kazurowej jak i Drzewieckiego grali pod tym względem nieskazitelnie (posługiwane się ciężarem całej ręki dla produkcji pięk-

szalem wyraźnie dwa plany dynamiczne w intero etacji np Juliusza Borzyna (II nagroda) i Hanny Radwanówny (III nagroda). Oboje z klasy prof. Kazurowej. Ekonomia ruchów ręki dała tu wyjątkowo okazały, okrągły ton. Frazowanie było nadzwyczaj powściągliwe, nie emocjonalne, pełne ładu i rygoru czyli w całym tego słowa znaczeniu — klasyczne.

Zbigniew Drzewiecki (profesor Czerny-Stefański) rozumie Bacha inaczej, bardziej „nowocześnie”. Dopuszcza większą swobodę ujęcia. Np. „Chromatyczną fantazję i fugę” grał Obidowicz (I nagroda) Wprost z romantycznym poletem, frapując nakładając odcienie i subtelne barwy dźwiękowe. Przynamy, że różnorodność środków ekspresji i owe efektowne finetje barwy imponowały u adeptów prof. Drzewieckiego, który woli Bacha podanego trochę mniejszym, bogatym w niuanse tonem (użytkowanym właśnie m. i. za pomocą ruchów całej ręki).

Moim zdaniem, obie szkoły (tak Drzewieckiego jak i Kazurowej) mają równą rację bytu, bo jakże byłoby nudno gdybyśmy wszyscy wykonywali

WIERSZYKI DLA NAJMŁODSZYCH DZIECI

ZŁOTY GOŁĄB

ILUSTROWAŁ A. ZABRANSKY

Teksty polskie, oparte na zabawach i pogwarkach dziecięcych oraz na polskich i czeskich piosenkach ludowych — opracowała Maria Kann. Teksty piosenek czeskich wybrał Piotr Denk. Wiersze: „Kogut”, „Trzmiel”, „Zuczek”, „Mrówka” — pióra Janiny Porazińskiej.

„CZYTELNIK”

WK2522

GNIEZNO

Narodowy Spis Powszechny został zakończony na terenie powiatu gnieźnieńskiego w godzinach przedpołudniowych. Obywatele powiatu gnieźnieńskiego przystąpili do spisu z należytym zrozumieniem i przez dany jasnych i rzeczowych odpowiedzi przyczynili się do rychłego zakończenia spisu.

Na odbytym w tych dniach zebraniu dyrekcji MHD w Gnieźnie wybrany został Komitet Opiekunów, który sprawować będzie kontrolę społeczną nad działalnością placówek handlowych Miejskiego Handlu Detalicznego, Komitetu Opiekunów, w skład których wchodzi przedstawiciele klasy robotniczej i organizacji masowych, przyczynią się do udoskonalenia gospodarki handlu uspołecznionego przez zapewnienie klasie robotniczej stałego i bezpośredniego wpływu na działalność placówek MHD. Przez współpracę z personelem, dbać będzie Komitet Opiekunów o właściwy dobór asortymentu towarowego, estetykę sklepu i wystaw oraz o właściwy, zgodny z interesami klasy robotniczej, styl pracy personelu. Na każde 5 sklepów w Gnieźnie przypada 4 opiekunów. Przewodniczącym poszczególnych grup zostali ob. ob.: Henryk Szczepański, Zygfryd Kunkel, Tadeusz Królak i Marian Frankowiak.

Sklepy MHD jak i wszystkie uspołecznione sklepy w Gnieźnie wyposażone zostaną w okresie przedświątecznym w pomarańcze, cytryny oraz w owoce suszone. Ponadto w handlu znajdują się wielka ilość zajęty i drobiazgu.

Dzisiejszej niedzieli o godz. 15 odbędzie się w sali im. dr. Trepińskiego spotkanie bokserskie o mistrzostwo kl. A między „Kolejarzem” — Ostrowa a „Stella”.

W niedzielę (10 bm.) o g. 11.30 odbędzie się w Gnieźnie plenarne zebranie miesięczne kół dzielnicowych Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Kolo nr 2 — świetlica Farbiarni i Pralni Chem. przy ul. Roosevelta, Kolo nr 3 — świetlica Sądu Okręgowego, ul. Franciszkańska, Kolo nr 4 — świetlica Poznańskich Zakładów Odzież. ul. Mżkiewicza, Kolo nr 1 z uwagi na kampanię w Cukrowni zebranie przeprowadzi w innym terminie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Oddział Redakcji: Gniezno, ulica Sienkiewicza 22, tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).
Pogotowie rat. PCK, ulica Roosevelta 4, tel. 12-13 — czynne całą dobę. Dyżur pełni: Apteka Centralna, ul. Chrobrego.

Hafty ludowe
„MODA I ŻYCIE”
nr 34 4967 r

Małe miasta mogą dawać przykład dużym

Na kursie dla przodowników zdrowia w Grodzisku

W Grodzisku odbył się niedawno kilkunastodniowy kurs dla wiejskich przodowników zdrowia, zorganizowany staraniem PCK i tamtejszego Ośrodka Zdrowia przy poparciu władz miejskich i licznym udziale fachowców-prelegentów, reprezentujących różne gałęzie wiedzy lekarskiej, społeczno-organizacyjnej i prawniczej. Można by tak zacząć artykuł, w którym trzeba jeszcze dodać pewne liczby i nazwiska. Mielibyśmy wtedy zwykłą informacyjną notatkę. Skoro jednak poechaliśmy specjalnie do Grodziska, musi być w tym jakiś inny cel, niż zwykła, sucha informacja. Tym celem było pokazanie ludzi, biorących udział w kursie, przeprowadzenie z nimi bezpośrednich rozmów, wreszcie uczestnictwo w końcowych egzaminach, gdzie dzwonięcza z PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw rolnych wykazywały umiejętność operowania nabytą wiedzą. Grodzisk zaś, ze względu na jeden z najlepiej pracujących ośrodków zdrowia (fiak to kilkakrotnie stwierdzono na różnych naradach wojewódzkich służby zdrowia) i poradnie przedświątecznej — przedmałżeńską — (jedyną na obszarze województwa) jest obiektem szczególnie ciekawym dla obserwowania różnych ważnych i doniosłych społecznie akcji.

Przeszło 30 kursistek noszą znowu w teren, by pełnić obowiązki pośredniczek między wsią rodzinną, a obwodowym ośrodkiem zdrowia. Egzamin odbywał się z poszczególnych przedmiotów, wkladanych na kursie, jak: wiadomości z anatomii i fizjologii, zasady higieny, wychowanie społeczne, wychowanie fizyczne, choroby społeczne, opieka nad matką i dzieckiem, cele i zadania PCK itd. W jednym z gabineatów ośrodka zdrowia lekarz dr Henke egzaminuje.

— Co pani zrobi z chorym na tyfus brzuszny?
Kursistka chwile myśli, po czym trochę nieśmiało odpowiada: „Przeoperować w mieszkaniu dezynfekcją”.

— Jak pani ją wykona?
Pytania są jasne, krótkie, praktyczne. Nie chodzi o zawzięte sprawy. Podobne są odpowiedzi. Niektóre zaskakują śmiałością sformułowań i umiejętnym doбором słów. To samo u lekarza-dentysty, u specjalisty chorób dziecięcych, u położnej, pielęgniarki ośrodka... Dla kursistek z PGR, spółdzielni produkcyjnych czy małych gospodarstw, taki egzamin

min to poważne przeżycie a zarazem świadomość użyteczności i środek awansu społecznego. Do pytań lekarza, pielęgniarki, czy pełnomocnika PCK dołącza się jeszcze egzamin z podstawowych zagadnień prawnych. Sędzia Bajorński dziwi się razem z nami jak szybko chwytają kursistki sens pewnych przepisów. Ich odpowiedzi dowodzą, że wykłady z tej właśnie dziedziny były bardzo potrzebne i celowe. Warto, żeby wprowadzono do programów innych takich kursów. Zadałemy i my pewne pytania. Chwilowa trema znika i otrzymujemy równie trafne odpowiedzi. Egzamin staje się rozmową, wymianą zdań.

Późniejsze rozmowy z absolwentkami kursu dały ciekawy przegląd środowisk, zainteresowań, uzdolnień i ambicji. Maria Leśniakówna ze Spółdzielni Produkcyjnej w Śliwnie, była robotnicą, dziś jest pomocą biurową. Widać, że chce się dokształcać w wielu dziedzinach, rozumiejąc przydatność nauki. Spotykamy tu i mało-

rolne jak: Anielę Paszek, Natalię Michalak. Miła, młoda, inteligentna — ob. Wawrzyniakówna, dziś przedszkolanka w PGR-ach i przodownica zdrowia, zaczęła od zwykłej robotnicy.

— Ma talent, to ona ułożyła ziośliwe kuplety na wykładówce, które zostały odśpiewane na zakończenie kursu — informują jej koleżanki. Kurs nasz zaszczycili także swą obecnością goście z Poznania — pada uwaga. Okazuje się, że przyjechali dwaj specjaliści: położnik doc. Ryglewicz i pediatra dr Suwalski. Zainteresowali się rzeczywiście kursem i wygłosili nawet prelekcje dla przyszłych przodowników zdrowia. Tak więc, choć to nie pierwszy kurs wiejskich „aktywistek służby zdrowia”, i na prowincji a nie w Poznaniu — był on jednak szczególnie ciekawy. Właśnie przez dobór kandydatów, prelegentów i prelekcji oraz specjalną atmosferę, charakterystyczną dla powstającego nowego społeczeństwa. Stes.

Co wykazała kontrola rejestracji analfabetów

Zgodnie z zarządzeniem Pełnomocnika Rządu do W. A. przeprowadzona została na terenie całego powiatu mogileńskiego w czasie od 22 do 29 października br. kontrola rejestracji analfabetów. Ujawniła ona dodatkowo 124 analfabety. Jeżeli do tego dodamy 269 osób pozostałych z kampanii jesienno-zimowej i wiosenno-letniej 1949/50, to do przeszkolenia pozostało jeszcze 393 osoby, z czego w Mogilnie 7, w Strzelnie 43, w Trzemesznie 5, w Pakości 38, w gminie Pakość 47 w Strzelnie-Południe 78, w Strzelnie-Północ 15, w Mogilnie - Wschód 44, w Mogilnie - Zachód 33, Trzemesznie 36 i Gębicach 44. Celem przeszkolenia analfabetów zostało już uruchomionych 6 kursów, 21 zespołów początkowego nauczania i 33 punkty indywidualnego nauczania. Objęły one ogółem 305 osób. Pozostało poza szkoleniem 88 analfabetów. Na skutek negatywnej postawy emerych analfabetów, którzy odmówili uczęszczania na kursy, nie uruchomiono zespołu w Linowcu i w Orchowiu. Na zorganizowane już zespoły i kursy uczęszcza zbyt mała ilość analfabetów w Mogilnie, Pakości, Kruchowie i Mokrem. Są również miejscowości, gdzie nie uruchomiono dotychczas punktów indywidualnego nauczania.

Na podkreślenie, ze względu na dobrą frekwencję, zasługują: Strzelno, Kwieciszewo, Głogowice, Krzekotowo, Mierucin, Rudki, Ostrowite i Miława. Na niektórych z tych punktów, zanotowano 100% frekwencji. Udział organizacji masowych w akcji WA jest dotychczas na ogół słaby. Przedstawiciele tych organizacji nie biorą nawet udziału w zebraniach Pow. Kom. W. A., a także rzadko w Gminnych Komitetach. Na odprawie gminnych instruktorów pedagogicznych w dniu 18 listopada br. nie było przedstawicieli ZMP, Ligi Kobiet i ZSCH. Placówki powierzone poszczególnym organizacjom, nie są przez nie obsługiwane. Spośród organizacji masowych, aktywna jest tylko PRZZ i częściowo ZSCH. Na wyróżnienie w tej akcji zasługują specjalnie Miejska Komisja WA w Strzelnie, która troszczy się o należenie o frekwencję i dba o pracowników. Wiele zainteresowania wykazała również Gminna Komisja Mogilno — Wschód, Strzelno — Południe i Trzemeszno, które przy uruchamianiu kursów wykazały dużo troski o frekwencję. (S. K.)

Jesienna akcja skupu zwierząt

dała dobre wyniki w pow. czarnkowskim

Ukończona w tym tygodniu jesienna akcja skupu zwierząt użytych do hodowlanych przyniosła w pow. czarnkowskim niespodziewanie dobre wyniki. Pod względem ilości sprzedanego Centrali Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi bydła, stanął pow. czarnkowski na przodującym miejscu. Nie wzięliwa przyczyną dobrych wyników akcji było należyte przygotowanie terenu poprzez służbę PAR-u, Związek Sam. Chłopskiej, a także poprzez docierającą już do wszystkich powiatów prasę i radio. Na spędach zgromadziło rolnicy ponad 500 sztuk bydła hodowlanego, przy czym największy spęd przekraczający 200 sztuk odbył się w gminie Polajewo. Tam też znaleziono najlepszy materiał i zakupiono największą ilość krów i jałowic, wypłacając chłopom ponad 100.000 zł. Także w gminach Rosko i Lubasz dopisali spedy i zakup, jednakże wartośćsi hodowlana była znacznie słabsza. Doprowadzono też dużo jałowic starszych — nie zaciolonych. Najlepszy spęd i nieliczny stosunkowo zakup był przeprowadzony w gminie Czarnków. U chłopów i dostawców jesienna akcja skupu zwierząt hodowlanych wzbudziła zadowolenie, wywołane świadomością realnie przeprowadzonej transakcji, opartej na stosunkowo wysokich cenach i doraznej wypłacie. Stosowano cenę I kl. rzeźnej, doliczając dodatek hodowlany sięgający wielokrotnie 45 proc. ceny rzeźnej. Za jałowki płacono od

700 do 1.300 zł, a za krowy od 800 do 2.100 zł, a więc ceny dla chłopów bardzo korzystne. Z drugiej strony obory Państw. Gospodarstw Rolnych zostaną uzupełnione doborowym materiałem, który będzie tam lepiej, bo odpowiednio i racjonalnie wykorzystany. (s)

Muszą zniknąć resztki ciemnoty

Pełnomocnik Powiatowy do Walki z Analfabetyzmem we Wrześni — Kwiatkowski zwołał ostatnio konferencję robotczą aktywu powiatowego WA, celem omówienia dotychczasowych osiągnięć akcji oraz planu pracy na grudzień br.

Ze sprawozdań gminnych instruktorów wynika, że poza miastem powiatowym w każdej gminie są pewne trudności, najczęściej ujawniono ich w Pyzdrach, gdzie mimo ustalenia 15 analfabetów podlegających obowiązkowi nauczania, na kurs nauki początkowej przychodzi tylko 4, a 3 uczy się indywidualnie. Reszta, przeważnie kobiety wzbrania się uczyć. Konieczna jest tutaj praca uświadamiająca Ligi Kobiet, ZMP wzgl. Partii. (St. St.)

O pracy nadleśnictw powiatu chodzieskiego

Najważniejszym odcinkiem gospodarki leśnej w obecnej porze roku, to pozyskanie surowca drzewnego. Do dnia 15 listopada br. plan eksploatacji drewna w powiecie chodzieskim wykonany został w stosunku rocznym następująco: Nadleśnictwo Margonin 87%, Podanin 96 proc., Wyszyny 90,8 proc. Procent pozyskania drewna opałowego w stosunku do całej pozyskanej masy drewna wynosi w bieżącym roku przeciętnie w rejonie lasów powiatu chodzieskiego 12 proc. Osiągnięcia nadleśnictw w tej dziedzinie eksploatacji lasów są niższe od przeciętnej Wywóz drewna z lasów w większości wypadków odbywa się trakcją konną. Z leśnictw, które plan wywozu drewna wykonały w 100 proc., wymienić należy: Nowki, Szklarnie, Jacewko i Marunówko w Nadleśnictwie Wyszyny.

W związku z podjęciem współzawodnictwa w wywozie drewna między nadleśnictwami i leśnictwami pow. chodzieskiego, zwiększony plan wywozu drewna na IV kwartał 1950 r. będzie wykonany. Do akcji wywozu włączyły się również Państwowe Gospodarstwa Rolne. W nadleśnictwach Margonin, Podanin i Wyszyny należy ułatwić okolicznej ludności nabywanie drewna opałowego przez wyrab drobiazgi na zrębach oraz trzebieniach jak również umożliwić pozyskanie karpiny. Plan pozyskania żywicy w pow. chodzieskim wykonany został w roku bieżącym następująco: Nadleśnictwo Margonin 99 proc., Podanin 116 proc. Nadleśnictwo Wyszyny nie żywicowało. W Nadleśnictwie Margonin uzyskano z jednej spaly przeciętnie 1,62 kg, w tym leśnictwo Wędrzyn uzyskało najwięcej, bo 2,43 kg, Smogulecka Wieś 2,37 kg, leśnictwo Piłka 0,90 kg z 1 spaly. W nadleśnictwie Podanin przeciętna wynosi 2,56 kg. Leśnictwo Podanin uzyskało 3,08 kg, Dąrzki 2,57 kg, najmniej Oleśniczka 1,90 kg. (ko)

Pracownicy poszukiwani
Księgowego finansistę, technika budowlanego, laboranta-chemika, na stanowisko kierownicze, przyjmie zaraz Odlewnia Żelwa Ciągłowego, Drowski Młyn, pow. Czarnków, woj. Poznań. — Oferty z życiorysem, z odpisami świadectw należy składać pod w/w adresem. K2614

Kwalifikowanych księgowych finansistów, dobrych maszynistów, referentów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, oraz inżynierów-drzewiarzy względnie techników-drzewiarzy i techników-mechaników zatrudni zaraz Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskiego w Zielonej Górze, ul. Gen. Sikorskiego 49. Oferty nadsyłać pod adresem Dyrekcji. K2616

Wykwalifikowane czapniczkę zaangażuje natychmiast Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Kapełuszników i Czapników Poznań, Woźna 10. Zgłoszenia w Dziale Personalnym. K2628

Fachowców sprzętu sanitarnego i dentystrycznego oraz kwalifikowanych pracowników finans.-księgowych, administracyjnych, jak również planistów i referenta socjalnego poszukuje Centrala Handlowa Farmac.-Sanitarna w Poznaniu. Zgłoszenia z życiorysem. „Centrosan” skład Centralny, Poznań, ul. Szyperska 15/18. K2625

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych
Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu
zawładnia, że
SKŁADNICE i BIURA
od 27 do 31 grudnia 1950 r.
BĘDĄ NIECZYNNIE
z powodu inwentaryzacji.
P. T. Odbiorcy proszeni są o odpowiednio wcześniej zaopatrzenie się w potrzebne materiały, gdyż w czasie inwentaryzacji żadne sprzedaże nie będą dokonywane.
Upraszta się jednocześnie o odbiór zakupionych towarów najpóźniej do dnia 20 XII 1950 r. W przeciwnym wypadku zawarte transakcje zostaną unieważnione. K2624

WIELKI — Dziś o godz. 19 — „Opowieści Hoffmanna” J. Offenbacha.
Jutro — teatr nieczynny
Wtorek — Trzy balety
Środa — „Niziny” — E. d'Alberta
Czwartek — „Cyganeria” G. Pucciniego
Piątek — Trzy balety
Sobota — „Aida” G. Verdiego
Niedziela — „Traviata” G. Verdiego
POLSKI — Dziś o godz. 19 „Hamlet” W. Szekspira.
NOWY — Dziś o godz. 19 „Obcy cień” K. Simonowa.
KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 „Piękna oberżytk” C. Goldoniego
MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 13 — „Tom Cauty”.

Radio
Niedziela, dn. 10 grudnia 1950
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)
6.50 Początek audycji: 7.00 Melodie operetkowe: 8.50 Audycja SKRK: 8.55 Aktualności Poznania i program dnia: 9.00 Koncert organowy: 9.45 Wieść tańcy i śpiewa: 10.10 Przegląd brzo stolecznej: 10.20 Poezja i muzyka: 11.30 Muzyka z płyt: 11.45 Skrzynka Wszelkich Radiowej: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej: 12.15 Koncert: 13.00 Historia ruchu robotniczego: 13.15 Gra zespołu Mandolinistów ZZK pod dyr. A. Głowskiego z udziałem Henryka Gurka (baryton): 13.45 Repertuar aktualny: 14.00 Wzniech Radio: 14.20 Utwory na dwa fortepiany: 14.50 Melodie ludowe do tańca: 15.15 „Wspomina Stefana Żeromskiego” — audycja dla dzieci: 16.00 Nasze chęry śpiewali: 16.30 Koncert chopinowski: 17.00 Dziennik populudniowy: 17.20 „Melodie świata”: 17.40 „Sylwetki bojujników o prawa ludu” — „Józef Bem”: 18.10 „Ostatnie dni” — słuchawki: 19.00 Koncert: 20.00 Dziennik wieczorny: 21.25 Koncert orkiestry tanecznej „Różni Krakowskiej”: 22.05 Lokalne wiadomości sportowe: 22.15 Głos polskiego wiadomości sportowe: 23.00 Ostatnie wiadomości: 23.10 Muzyka: 24.00 Koniec audycji.

Wolne posady
Montera na silniki spalinowe przyimie AUTO-MONTAŻ, Poznań, Dolna Wilda 16, 12208g
Pomoenik i ucień ogrodniczy potrzebni zaraz. Kaczmarek, ogrodnictwo, Luboń k. Poznania. 12278g
Pomoc domowa z gotowaniem zaraz Ratajczaka 19, m. 76, 4 wejście 12290g
Samodzielna pomoc domowa potrzebna. Poznań, Półwiejska nr 5, skład obuwia. 12285g

Michalina Grzelczak
przeżywszy lat 81.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 10.30 na cmentarzu w Junikowie, o czym zawiadamia
w ciężkim smutku pograżona
rodzina
Poznań, Toruń, Zielona Góra 12269g

Marcjanna Micewicz
przeżywszy lat 76.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 11 na cmentarzu w Junikowie.
W ciężkim smutku pograżeni
córki, synowie, synowe, zięci,
wnuki, siostrzenica z mężem
i dziećmi
12299g

WE WTOREK CIĄGNIENIE
II KLASY 63 LOTERII K2609

Aniela Eicke
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza parafii Bożego Ciała na Dębcu.
W ciężkim smutku pograżeni
mąż, córka, synowie, synowe i zięć
Poznań, ul. św. Jerzego 14 12300g

REDAKTOR NACZELNY: Jan Zaglarski. Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70 redaktor naczelny 77-68, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretarz redakcji 66-81, sekretariat redakcji 77-90, dział listów i interwencji 78-37, dział ekonomiczny 78-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika” 62-70 i 64-73. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12-13.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch” Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł, Telefon prenumeraty 62-23. Telefon komisji 73-65 Nr konta 7-67-14

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3 Telefon 62-31 Konto PKO Poznań nr V-677/110 Biuro czynne od godz. 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dzień ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

ŚWIĄTECZNE PERYPETIE PAŃSTWA KOWALSKICH

Zamieszczone poniżej opowiadanie stanowi wraz z ilustracjami temat zapowiadany przez nas od kilku dni konkursu - zagadki. Przeczytajmy je jak najuważniej, zwracając baczną uwagę na ilustracje. Zarówno tekst jak i obrazki zawierają pewne szczegóły, które skojarzone odpowiednio dadzą bezbłądną odpowiedź na pytanie konkursowe. Pytanie to znajdziecie u dołu strony, za tekstem opowiadania.

Zaczął się to w poniedziałek 19 grudnia wieczorem. Andrzej wrócił do domu zadowolony z pomyślnie i przedterminowo wykonanej pracy w biurze. Radość jego potęgowała myśl, że oto jednocześnie rozpoczyna dwutygodniowy ur-

stety, fakty w zupełności potwierdziły relację sąsiadki: Andrzej w domu nie było. Brak było zarówno jego nart jak i walizki z najpotrzebniejszą garderobą. Co gorsze — stwierdziła, że Andrzej nie zostawił jakiegokolwiek kartki z wyjaśnieniami.

— Więc jednak uparł się wyjechać i to w dodatku sam — pomyślała ze smutkiem. — Uparciuch, spieszył się tak, że nawet zapomniał swoich okularów...

— Jakaż więc pociechę będzie miał z książek — dodała widząc, że z biurka zniknęły trzy grube tomy podręczników fachowych.

Przygnębienie jednak nie mogło trwać długo u tak dzielnej dziewczyny jak Basia.

Za chwilę już dzwoniła do biura Zarządu Drogowego.

Koledzy Andrzeja nie mogli udzielić żadnych bliższych wyjaśnień. Wiedzieli tylko, że projektował wyjazd w góry. Wspomnieli o trzech miejscowościach: Krynicy Zakopanem i Szklarskiej Porębie. To wszystko.

Po uzyskaniu tych skąpych informacji Basia połączyła się telefonicznie z Orbisem. Wynotowała godziny odjazdu pociągów do wymienionych miejscowości. Krynica nie wchodziła w rachubę — jedyny pociąg w tamtym kierunku odjeżdżał w godzinach porannych. A prze-

ONA



Basia

ON

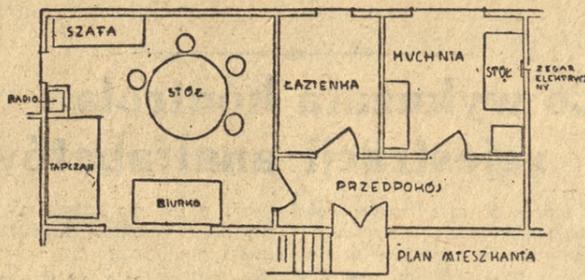


Andrzej

Młoda pracowniczka Biura Projektów Architektonicznych. Gospodarna i wzorowa żona, umiejąca pogodzić pracę zawodową z obowiązkami pani domu, które wypełnia bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz.

Technik Zarządu Drogowego, wyróżniony za doskonałe pomysły racjonalizatorskie, z niemiecką pomysłowością umiejący wynaleźć i zastosować odpowiednie sposoby na upór jaki cechuje jego młodzieńką żonę.

Ich mieszkanie



PLAN MIESZKANIA

przygotowywali się do dodatkowych egzaminów kwalifikacyjnych — nie potrafił rozwiązać zagadki nieoczekiwanej zniknięcia Andrzeja. Odradzał jednak Basię stanowczo „pościg” za uciekinierem i był zdania, że najrozsądniej będzie poczekać na jakiś znak życia ze strony męża.

Przeglądając szufladę biurka męża natrafiła na list Bolka,

ślała, gdy przeczytała treść listu, w którym Bolek serdecznie zapraszał oboje do siebie na święta. Dopiero data stempla pocztowego wyjaśniła zagadkę: list przyszedł dzisiaj rano.

— Mam cię ptaszku! — zawołała z triumfem.

Szybko opracowała plan działania: jutro zwolni się o dwie godziny wcześniej z biura i pociągiem o 13.55 ruszy w pogoń za swym nieznośnym uciekinierem.

Po powzięciu tej decyzji ze zwykłą sobie bez troską zaczęła przygotowywać się do jutrzejszego wyjazdu.

Rankiem następnego dnia stwierdziła że jej spodnie narciarskie gwałtownie dopominają się żelazka. Wesoło podśpiewując w takt uroczego walczyka, płynącego z głośnika radiowego, pobiegła do kuchni i rozpoczęła prasowanie. Nie przestając nucić radiowego walczyka spojrzała na wiszący nad stołem w kuchni elektryczny zegar.

Pół do siódmej. Trzeba się spieszyć — pomyślała, lykając gorące mleko.

Dzwonek u drzwi wejściowych przerwał jej zajęcie. Był to listonosz.

— List polecony dla pani...

— Chwileczkę, bo to radio gra tak głośno! — powiedziała

Basia, zamykając drzwi do pokoju.

— Mnie tam nie przeszkadza — rzekł wesoło listonosz — nie ma jak muzyczka rano na przebudzenie. Proszę podpisać w tym miejscu...

List był od Budkiewiczów z Warszawy.

— Jeszcze jedno zaproszenie na święta — pomyślała Basia, przebiegając szybko treść listu. — Ale do roboty, bo czas ucieka, już za 25 minut siódma.

Kilka minut prasowała w milczeniu.

— Co z tym żelazkiem dzisiaj! — zawołała podenerwowana i w tej chwili stwierdziła, że żelazko najwyraźniej ostygło. Spojrzała powtórnie na zegar. — Jako jeszcze za 25 minut siódma? Psiakość, zegar stoi. Ładna historia! Żebym tylko w ostatnim dniu nie spóźniła się do pracy...

Wylaczyła żelazko, jednym wyskoczyla z kuchni do przedpokoju, porwała w biegu płaszcz i wypadła z mieszkania

su, rozglądała się uważnie dookoła, chcąc przekonać się, czy nie zapomniała czegoś zabrać.

Głuchą ciszę panującą w pokoju zakłócały jedynie dźwięki melodii, które dobiegały zza



ściany sąsiedniego mieszkania. To młoda Ptakówna jak zwykle w porze południowej pastwiła się nad swoim patefonem.

Z fotografii stojącej na biurku patrzyła na Basię z ciemnych okularów poczciwie oczy Andrzeja.



— Ty brzydaku! — powiedziała głośno — jak mogłeś tak postąpić. Poczekał, natrę ci uszu za twój brzydki kawał...

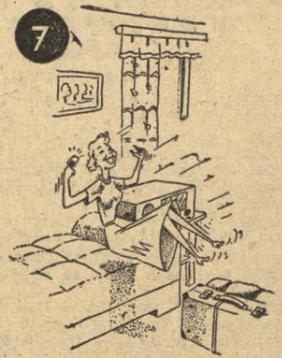
Z żartami Andrzeja spotkała się Basia już nieraz, lubiła je nawet. Nigdy przecież nie posunęły się one tak daleko. Jak mógł Andrzej dla dogodzenia swej zadraźnionej, męskiej ambicji popsuć jej radość spędzenia wspólnego urlopu świątecznego. Przecież gdyby nie list ze Szklarskiej Poręby, który znalazła w biurku Andrzeja, nie wiedziałaby nawet gdzie go szukać!

Za ścianą dudniła w kółko ta sama melodia.

— To ten walczyk radiowy — pomyślała mimochodem Basia, przypomniaławszy sobie dzisiejszą poranną audycję radiową.

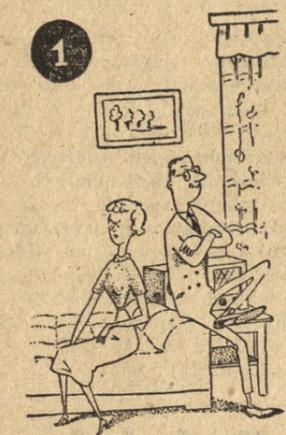
Spojrzała na radiodbiornik...

Po chwili nastąpiło coś zupełnie nieoczekiwanego:



Wybuchając serdecznym śmiechem rzuciła się Basia na tapczan.

Kochany łobuz! Więc jednak nie wyjechał beze mnie!



1. Top. Już od dawna układał projekty spędzenia go na zimowych wczasach wraz z Basią, która swój urlop rozpocznie pojutrze. Basię jednak zamiar ten nie przypadł szczególnie do gustu, chciała bowiem, aby tegoroczne święta — w odróżnieniu od lat ubiegłych — spędzić w domu.

Właśnie na tle tej różnicy zdań doszło wieczorem wymienionego poniedziałku do generalnej „batalii” małżeńskiej, zakończonej nagłym wycofaniem się Andrzeja z „placu boju”. Basia nie wiedziała tylko co oznaczać ma dziwny uśmiešek, jakim jej mąż zamknął dyskusję...

Zrozumiała to dopiero następnego dnia. Wracając spiesząco z biura do domu, spotkała na schodach sąsiadkę. Wywiązała się następująca rozmowa:

Sąsiadka: Ale też pani pędzi dzisiaj...

Basia: Spóźniłam tramwaj, a mój mąż na pewno już niecierpliw się w domu.

Sąsiadka: Jak to, przecież mąż pani wyjechał.

Basia: Wyjechał?

Sąsiadka: Nie wie pani o tym? Widziałam go przed trzema godzinami jak wychodził z mieszkania ubrany jak do podróży, z nartami i walizką. Czyżby wyjechał bez wiedzy pani?

Basia (pokrywając zmieszanie): Ach, nie... tak... to jest, oczywiście, wiem, ale nie sądzi-

cież Andrzej — jak powiedziała sąsiadka — wyszedł z domu przed trzema godzinami a więc około godz. 12.30 obliczyła szybko. Jeśli zaś chodzi o Zakopane i Szklarską Porębę sprawa skomplikowała się o tyle, iż pociąg do obu tych miejscowości odchodził o niemal identycznej godzinie. Pierwszy o 13.55, drugi o 13.52. „Dokąd więc pojechał?” — myślała gorączko-

kolegi Andrzeja, zamieszkałego stale w Szklarskiej Porębie.

— Dziwne, że Andrzej nic mi nie powiedział o tym — pomy-

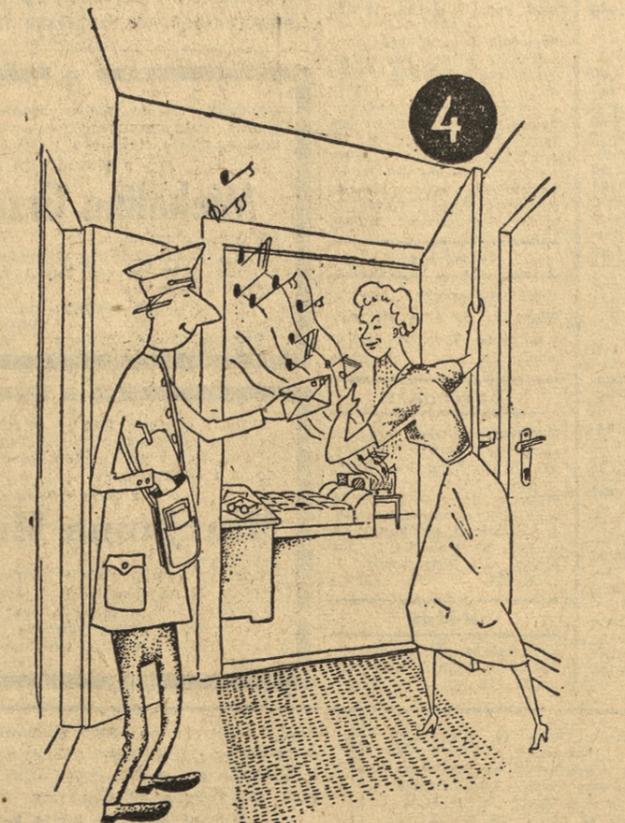


łam, że... przepraszam panią, pójdę już do widzenia!

Można sobie wyobrazić nastrój w jakim przekraczała Basia próg swego domu. Nie-

wo, chodząc nerwowo po mieszkaniu.

Również Stefek Kamiński, przyjaciel, u którego Andrzej bywał niemal codziennym gościem i z którym wspólnie



Pytanie konkursowe, na które należy odpowiedzieć krótko i treściwie — brzmi:
CO WSKAZAŁO BASI, ŻE ANDRZEJ NIE WYJECHAŁ BEZ NIEJ NA WCZASY?
Odpowiedź sformułowana jak najkrócej, należy przesłać w zamkniętej kopercie z naklejonym na nią kuponem konkursowym (zamieszczamy go na 1 stronie dzisiejszego numeru „Głosu”) w terminie
DO DNIA 16 GRUDNIA br. WŁĄCZNIE
przy czym decydować będzie data stempla pocztowego. Zaznaczamy, że koperty bez naklejonego kuponu — będą unieważniane.